



NA UKRAINIE
CZYTANO
"BALLADYNĘ"

s. 6-7



MIESZKAŃCY
KIJOWA ODKRYWAJĄ
ANNĘ WALENTYNOWICZ

s. 9



W TYWROWIE POWSTAŁO
SANKTUARIUM MARYJNE

s. 12

SŁOWO POLSKIE

WWW.SLOWOPOLSKIE.ORG

Wrzesień 2020 nr 9 (98)

Pierwszy na świecie pomnik Jana Barszczewskiego stanął w Cudnowie



Pomnik odsłonił burmistrz Serhij Kostjakow, Olena Tolstoj z Fundacji Marii Magdaleny Radziwiłł i prezes ŻOZPU Wiktoria Laskowska-Szczur

Odsłonięcie popiersia urodzonego na Białorusi a zmarłego na Ukrainie polskiego i białoruskiego pisarza i poety z przełomu XVIII i XIX wieku, twórcy narodowej literatury białoruskiej, miało miejsce 12 września podczas obchodów Dnia Miasta Cudnowa.

Pomnik dłuta rzeźbiarza z Charkowa Wołodymyra Rajcenki został postawiony przy wsparciu finansowym szwajcarskiej Fundacji Marii Magdaleny Radziwiłł. Prezes Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie Wiktoria Laskowska-Szczur w imieniu Polaków z Żytomierszczyzny podziękowała p.o. burmistrzowi Cudnowa Serhijowi Kostjakowowi za uszanowanie pamięci Jana Barszczewskiego.

Jan Barszczewski (1781-1851) urodził się we wsi Murahy w powiecie połockim, w rodzinie kapłana greckokatolickiego. Uczył się w kolegium jezuickim w Połocku, utrzy-

mując się z pisania wierszy, często humorystycznych, w języku ruskim (wschodniosłowiańskim), na uroczystości w dworach szlacheckich. Po ukończeniu szkoły najpierw pracował jako guwerner, a gdy zamieszkał w Petersburgu – prywatny nauczyciel. Tam poznał Adama Mickiewicza i Tarasa Szewczenkę. W wydawanym przez siebie piśmie „Niezapudka” publikował swoje ballady. Pisywał także do „Rocznika Literackiego”. Tworzył wiersze i opowiadania, po polsku i po białorusku. Jego największym dziełem jest czterotomowy zbiór opowiadań „Szlachcic Zawalnia, czyli Białoruś w fantastycznych opowiadaniach” (1844-1846) utrzymanych w formie szlacheckiej gawędy oraz ludowych podań. To jeden z pierwszych polskich zbiorów opowiadań fantastycznych. Zmarł w majątku Rzewuskich w Cudnowie, gdzie przebywał na zaproszenie właściciela, po kilkuletniej chorobie. Został pochowany na cmentarzu przy cudnowskim kościele.

Honoru przecięcia wstęgi odsłaniającej pomnik dostąpili goście honorowi: burmistrz Serhij Kostjakow, Olena Tolstoj z Fundacji Marii Magdaleny Radziwiłł oraz

prezes ŻOZPU Wiktoria Laskowska-Szczur. Poświęcenia pomnika dokonał proboszcz parafii pw. Znalezienia Krzyża Pańskiego o. Justyn Kopytko. W uroczystości wzięli udział: zastępca przewodniczącego Państwowej Administracji Obwodowej Wiktor Hradiwskyj, zastępca przewodniczącego Żytomierskiej Rady Obwodowej Serhij Kramarenko, przedstawiciele władz lokalnych i polskiej mniejszości z obwodu żytomierskiego.

– Odsłaniamy popiersie Jana Barszczewskiego, człowieka, który jednoczył w sobie wspólną historię trzech narodów: ukraińskiego, polskiego i białoruskiego. W ten sposób składamy hołd temu wielkiemu pisarzowi” – powiedział Serhij Kramarenko.

Olena Tolstoj podkreśliła wagę tego pomnika dla narodu białoruskiego w czasie jego zmagania o wolność. Jan Barszczewski był bowiem jednym z tych pisarzy, którzy położyli fundamenty pod białoruską literaturę współczesną.

Wiktoria Laskowska-Szczur przypomniała, że w kwietniu 2019 roku została odnaleziona płyta że-

liwna z nagrobka Barszczewskiego. – Uchroniliśmy ją przed zniszczeniem, odrestaurowaliśmy i przekazaliśmy społeczności miasta Cudnowa. W przyszłości planujemy przeprowadzić wspólny projekt – konferencję naukową poświęconą Janowi Barszczewskiemu” – zaznaczyła prezes.

Burmistrz Serhij Kostjakow podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do urzeczywistnienia tego ważnego wydarzenia. Pamiątkowe medale odebrali prezes Fundacji Marii Magdaleny Radziwiłł Aleksandr Sapieha, prezes Wiktoria Laskowska-Szczur,

Wiktor Hradiwskyj, Serhij Kramarenko i prof. Wołodymyr Jerszow.

Na ręce przewodniczącego Rady Miejskiej Cudnowa przekazano listy gratulacyjne od Ministerstwa Kultury Republiki Białoruś, Państwowego Muzeum Historii Literatury Białoruskiej, Związku Pisarzy Białorusi i Fundacji Kultury Białorusi. We wszystkich podkreślano, że postać Jana Barszczewskiego zjednoczyła swoim talentem kilka narodów, stała się symbolem słowiańskiej jedności.

Ostatnim, pięknym akordem uroczystości był Festiwal Trzech Kultur „Na falach przyjaźni i miłości”, w którym wzięły udział zespoły taneczne Freedom i Perepiłoczka, grupy wokalne Czudniwki Muzyki i Weseli Muzyki oraz polskie zespoły Dzwoneczki, Koroliski i solistka Natalia Zubarewa.

Wiktoria Laskowska-Szczur



Fot. Ambasada RP w Kijowie

Polski ambasador w mieście Juliusza Słowackiego

Wizyta ambasadora Bartosza Cichockiego w Krzemieńcu odbyła się 5 września w związku z jubileuszem działającego w tym mieście Towarzystwa Odrodzenia Kultury Polskiej im. Juliusza Słowackiego.

Towarzystwo Odrodzenia Kultury Polskiej im. Juliusza Słowackiego obchodzi w tym roku 30. rocznicę powstania. Dlatego tradycyjne spotkanie ambasadora z członkami TOKP miało tym razem wyjątkowy charakter. Działacze Towarzystwa podzielili się historiami krzemienieckich Polaków, opowiedzieli o życiu parafii św. Stanisława i szkoły języka polskiego działającej przy polskiej organizacji. Z kolei Bartosz Cichocki, któremu towarzyszyła małżonka Monika, przekazał

materiały edukacyjne dla polskiej szkoły.

Korzystając z okazji, państwo Cichoccy zwiedzili Muzeum Juliusza Słowackiego od dziesięciu lat mieszczone w rodzinnym domu poety oraz zapalili znicze na grobie jego matki, Salomei. Osobistym akcentem wizyty było zapalenie zniczy pod popiersiem założyciela Liceum Krzemienieckiego. Oboje są bowiem absolwentami XXVII LO im. Tadeusza Czackiego w Warszawie.

Wizyta ambasadora Cichockiego z małżonką przypadła w dniu Narodowego Czytania, którego lekturą była „Balladyna” Juliusza Słowackiego, i dzień po urodzinach polskiego wieszczki, które w Krzemieńcu są uroczystości obchodzone.

Słowo Polskie za:
Ambasada RP w Kijowie



Rada Najwyższa poparła sankcje dla Białorusi

15 września ukraiński parlament przyjął większością głosów (228) uchwałę w sprawie wyborów prezydenckich na Białorusi, w której stwierdził, że nie były one ani wolne, ani uczciwe, i poparł sankcje nałożone przez Unię Europejską na osoby odpowiedzialne za fałszerstwa wyborcze i stosowanie przemocy wobec protestujących.

Rada Najwyższa uznała, że oficjalne wyniki wyborów nie odzwierciedlają prawdziwej woli Białorusinów. „Popieramy ocenę Parlamentu Europejskiego wobec niedemokratycznego charakteru wyborów prezydenckich na Białorusi” – zaznaczono w uchwale.

Parlamentarzyści domagają się uwolnienia wszystkich zatrzymanych i mają nadzieję, że białoruskie władze nie dopuszczą do dalszej eskalacji prześladowań swoich oponentów politycznych oraz tych obywateli Białorusi, którzy wyszli na ulice miast, aby zademonstrować swój sprzeciw wobec działań rządzących.



W Antonowie montują pierwszy An-178 bez części rosyjskich

W Zakładzie Lotniczym Antonow w Kijowie trwają prace nad zbudowaniem samolotu transportowego An-178, w którym po raz pierwszy nie zostaną wykorzystane podzespoły produkcji rosyjskiej. Jak informuje portal Ukraine Now, maszyna została zamówiona przez peruwiański resort spraw wewnętrznych dla Policji Narodowej.

To pierwszy egzemplarz seryjny An-178. Gotowe są kadłub, ogon i duże sekcje skrzydłowe. W najbliższych miesiącach zostanie zainstalowana awionika. W samolocie zastosowano części ukraińskie i zachodnie. Według planów pierwszy An-178 bez komponentów rosyjskich ma polecieć do Ameryki Południowej w przyszłym roku.

Peru będzie pierwszym odbiorcą zagranicznym An-178. Kupnem samolotu zainteresowane są także Turcja oraz kilka państw azjatyckich i południowoamerykańskich (m.in. Irak, Azerbejdżan i Arabia Saudyjska).

Odrzutowy samolot transportowy An-178 o ładowności ok. 18 ton powstał na bazie maszyny pasażerskiej An-148.

Rząd opublikował projekt budżetu Ukrainy na rok 2021

Oczekiwany wzrost produktu krajowego brutto ma wynieść 4,6 proc., a inflacja 7,3 proc.

Przychody budżetu mają osiągnąć poziom 1071 mld UAH (32,45 mld

euro), planowane wydatki – 1350 mld UAH. Dług publiczny w relacji do PKB ma wynieść 64,6 proc.

Wydatki na bezpieczeństwo i obronę w 2021 roku są zaplanowane na poziomie 267 mld UAH (8,1 mld euro), na edukację – 174 mld UAH, ochronę zdrowia – 156 mld UAH, opiekę społeczną – 324 mld UAH.

Tzw. program wielkie budownictwo (rozwój infrastruktury drogowej) w roku 2021 pochłonie 150 mld UAH.

Podwyższenie płacy minimalnej do 6000 UAH przewidywane jest już w styczniu 2021 roku, do 6500 UAH w lipcu.

Programy wsparcia małych i średnich przedsiębiorstw to wydatek rządu 12 mld UAH (0,36 mld euro), wsparcie finansowe regionów – 9,4 mld UAH, wydatki na kulturę – 7,5 mld UAH, sport – 7,4 mld UAH, wsparcie przemysłu węglowego – 4,5 mld UAH, wsparcie rolników – 4,2 mld UAH, cyfryzację gospodarki – 2,9 mld UAH, zakup stu wagonów dla kolei – 3,3 mld UAH.

Rada Ministrów zatwierdza i przedstawia Radzie Najwyższej projekt budżetu państwa na przyszły rok do 15 września.



Ze szkół na Ukrainie znikną język rosyjski

Zgodnie z wymogami znowelizowanej w 2017 roku ustawy oświatowej i ustawy o języku państwowym z 2019 roku – których celem było wyeliminowanie rosyjskiego z możliwie licznych sfer życia społecznego Ukrainy, zwłaszcza ze szkolnictwa, oraz wzmocnienie pozycji języka ukraińskiego jako urzędowego – od 1 września tego roku blisko 200 tys. uczniów szkół rosyjskojęzycznych przeszło na nauczanie w języku ukraińskim.

Zmiany dotyczą także młodzieży szkolnej uczęszczającej do placówek mniejszości narodowych, w których nauka odbywa się w językach tych mniejszości. Z tym że tam odchodzenie od języka narodowego przebiegać będzie stopniowo.

I tak przedstawiciele rdzennych ludów Ukrainy (w pierwszej kolejności dzieci z rodzin krymskotatarskich) w szkołach podstawowych mogą się uczyć w swoim języku, w szkole średniej natomiast liczba przedmiotów w języku ukraińskim zostanie zwiększona do 80 proc.

Uczniów reprezentujących mniejszości narodowe posługujące się językami Unii Europejskiej w szkole podstawowej można uczyć w języku mniejszości, w szkole średniej III stopnia od 24 do 40 proc. przedmiotów ma być wykładana w języku ukraińskim, w szkole ponadpodstawowej (gimnazjum, liceum profilowane, szkoła zawodowa) – do 60 proc.

W odniesieniu do szkół obywateli tych grup całkowite przejście na język ukraiński nastąpi w 2023 roku.

Władze podkreślają, że zmiany w ukraińskim szkolnictwie służą

zwiększeniu znajomości języka państwowego oraz osiągnięciu przez uczniów lepszych wyników na maturze ukraińskiej.



51 proc. Ukraińców nie ufa prezydentowi

Jak wynika z sondażu przeprowadzonego przez Grupę Socjologiczną Rating, Wołodymyra Zełenskigo darzy zaufaniem 44 proc. respondentów, nie ufa mu 51 proc. Prezydent wciąż prowadzi w rankingu zaufania do polityków.

Badanie wskazuje, że 24 proc. ankietowanych ufa współprzewodniczącemu partii Opozycyjna Platforma – Za Życie, Jurijowi Bojko, 22 proc. szefowej Batkiwszczyny Julii Tymoszenko i tyle samo byłemu prezydentowi Petro Poroszenko.

Badanie zostało przeprowadzone w dniach 29 sierpnia – 3 września metodą CATI (wywiady telefoniczne wspomagane komputerowo) na próbie 10 tys. respondentów dobranych poprzez losowe tworzenie numerów telefonów. Próba jest reprezentatywna dla dorosłej populacji (powyżej 18 lat) Ukrainy ze względu na wiek, płeć i miejsce zamieszkania. Nie obejmuje terytoriów tymczasowo niekontrolowanych przez władze Ukrainy: Autonomicznej Republiki Krymu i niektórych części obwodu donieckiego i ługańskiego. Błąd statystyczny badania nie przekracza 1 proc.



We Lwowie otwarto Muzeum Metropolity Andrzeja Szeptyckiego

Muzeum poświęcone greckokatolickiemu arcybiskupowi Lwowa Andrzejowi Szeptyckiemu (1865-1944) znajduje się w dawnym klasztorze sióstr miłosierdzia przy ulicy Krzywonos 1 sąsiadującym z dawnym kościołem św. Kazimierza (obecnie cerkwią pw. bł. Klemensa Szeptyckiego). Inauguracja działalności placówki odbyła się 29 sierpnia w cerkwi bł. Klemensa Szeptyckiego.

Muzeum zajmuje parter klasztoru, który został odrestaurowany przy wsparciu rady miejskiej. Na razie można w nim zobaczyć rzeczy osobiste metropolity, m.in. różaniec, ewangelie, szaty liturgiczne, płaszcz oraz porcelanę z herbem rodziny i meble. W przyszłości, kiedy placówka zostanie przekazane kolejne pomieszczenia klasztorne, znacznie więcej eksponatów związanych z abp. Szeptyckim ujrzy światło dzienne.

Muzeum powstało z inicjatywy o. Sewastiana, który został jego dyrektorem. Można je zwiedzać bezpłatnie.

Abp Andrzej Szeptycki został mianowany metropolitą halicko-lwowskim przez papieża Leona XIII w 1900 roku. Uważany jest za orędownika zjednoczenia prawosławia z grekokatolicyzmem oraz wszystkich Ukraińców w jednej wierze. Znany był z głębokiego politycznego zaangażowania i działalności na rzecz niepodległości Ukrainy.



Laureatem Rzeszów Carpathia Festival został aktor z Iwano-Frankiwska

W dniach 22-23 sierpnia w Filharmonii Podkarpackiej w Rzeszowie odbył

się XVI Międzynarodowy Festiwal Piosenki „Rzeszów Carpathia Festival”. Impreza ma na celu promocję uzdolnionych młodych wokalistów i zespołów muzycznych z Europy i świata oraz prezentację różnorodnej kultury muzycznej. By wziąć udział w eliminacjach, wykonawca musi przedstawić piosenkę autorską.

W tym roku na festiwal napłynęła rekordowa liczba zgłoszeń. Finaliści walczyli o nagrodę Grand Prix w wysokości 15 000 zł, pamiątkową statuetkę i zaproszenie do udziału w przyszłorocznej edycji festiwalu, a także nagrody za I, II i III miejsce oraz nagrodę specjalną: dla największej osobowości scenicznej.

Laureatem III miejsca został Serhii Lazanowskyi, aktor teatru muzyczno-dramatycznego z Iwano-Frankiwska, który zaśpiewał piosenkę „U nebi”. W nagrodę dziennik województwa podkarpackiego „Gazeta Codzienna Nowiny” zrealizuje dla niego film promocyjny.



Fot. Ambasada RP w Kijowie

Polska i Ukraina wydają wojnę przestępcom podatkowym

28 sierpnia w Kijowie ministrowie finansów z obydwu krajów, Tadeusz Kościński i Siergiej Marczenko, podpisali deklarację o pogłębieniu współpracy w walce z przestępczością podatkową i karuzelami VAT.

Podpisanie polsko-ukraińskiej deklaracji wpisuje się w szerszy plan zacieśniania partnerstwa między krajami w zakresie poprawy efektywności zwalczania oszustw podatkowych, zainicjowany przez premiera RP Mateusza Morawieckiego.

– Globalizacja prowadzi do zwiększenia wzajemnych powiązań pomiędzy systemami podatkowymi wszystkich państw, nie tylko tych będącymi członkami Unii Europejskiej. Państwa muszą ściśle ze sobą współpracować, aby skutecznie zapobiegać próbom unikania opodatkowania i razem zwalczać oszustwa. Dlatego też zacieśniamy współpracę z innymi krajami. Po Słowacji czas na Ukrainę” – powiedział minister finansów Polski Tadeusz Kościński.

Ukraina to kolejny kraj, z którym Polska zacieśnia współpracę podatkową. W czerwcu tego roku w Bratysławie podpisano wspólną deklarację ze Słowacją.

Wizyta przedstawicieli polskiego resortu finansów w Kijowie nie ograniczyła się do podpisania wspólnej deklaracji. Pod przewodnictwem wiceministra Jana Sarnowskiego dzielono się informacjami na temat doświadczeń we wdrażaniu narzędzi uszczelniających, służących do walki z oszustami podatkowymi. W trakcie trzech paneli dyskusyjnych pojawiły się tematy kas online, e-faktur oraz ograniczenia szarej strefy w sprzedaży detalicznej.

Ukraina podobnie jak Polska, wdraża innowacyjne narzędzia technologiczne wspierające walkę z oszustwami podatkowymi. Projekt E-VAT czy kasy online działające na Ukrainie są przykładem wykorzystania nowych technologii podatkowych także przez kraje spoza UE. W trakcie wspólnych warsztatów podatkowych ukraińska administracja podatkowa szczegółowo przedstawiła działania innowacyjnego systemu E-VAT.

Realizując zainicjowany przez premiera Morawieckiego projekt budowy koalicji państw skupionych wokół idei solidarności podatkowej, Polska proponuje państwom Europy zawieranie dwustronnych umów o pogłębionej współpracy, które będą tworzyć ramy dla przyspieszonego transferu wiedzy, technologii i informacji podatkowych.

Słowo Polskie za: gov.pl

W Kijowie otwarto wystawę o Ukraińcach na wojnie 1920 roku



Na wystawie znalazł się m.in. gen. Marko Bezruczko, zasłużony dla obrony Warszawy przed bolszewickim atakiem

Ekspozycja przygotowana przez Ukraiński Instytut Pamięci Narodowej przedstawia udział żołnierzy armii Ukraińskiej Republiki Ludowej w obronie Europy przed bolszewikami w 1920 roku.

Wystawa „Rok 1920: W obronie Europy przed bolszewizmem” została zaprezentowana na placu Kontraktowym. Ekspozycja w formie tablic informacyjnych opowiada o ukraińskich żołnierzach walczących jako sojusznicy Polski w wojnie z Rosją bolszewicką. Oglądający ją mogą przeczytać m.in. o sojuszu Piłsudski-Petlura i zapoznać się z fotografiami i biogramami ukraińskich dowódców.

Jak podkreślił szef Ukraińskiego IPN Anton Drobowycz, wystawa

pokazuje ważny etap współpracy Polaków i Ukraińców. To wybitna karta wspólnej historii, kiedy polscy i ukraińscy żołnierze razem walczyli o tak naprawdę uniwersalne wartości: wolność i ludzką godność – zauważył.

Wśród przedstawionych na wystawie postaci znalazł się m.in. gen. Marko Bezruczko, zasłużony dla obrony Warszawy przed bolszewickim atakiem.

Ukraiński IPN zwraca uwagę na swojej stronie internetowej, że do zwy-

cięstwa Wojska Polskiego pod Warszawą przyczyniła się obrona Zamościa przez ukraińskie i polskie wojska. Podkreśla, że wystawę otwarto w setną rocznicę rozpoczęcia pamiętnej akcji. Armia URL gen. Marka Bezruczki wchodziła wówczas w skład polskiej 3 Armii. Wspólnie z polskim 31 Pułkiem Strzelców Kaniowskich z powodzeniem broniła Zamościa przed Armią Konną Siemiona Budionnego w walkach między 29 a 31 sierpnia 1920 roku. Dzięki temu Wojsko Polskie zyskało czas i 31 sierpnia połączone siły polskie i ukraińskie zdołały rozbić Armię Konną podczas bitwy pod Komarowem.

Słowo Polskie za:
Polskie Radio, dzieje.pl

360 lat temu pod Lubarem wojska polskie pokonały Rosjan

W rocznicę bitwy stoczonej podczas wojny polsko-rosyjskiej (1654–1667) na jednym z kurhanów kryjących szczątki poległych, który znajduje się na obrzeżach Lubara, został postawiony krzyż.

Uroczystość odbyła się 6 września. Uczestniczyli w niej Wasyl Janko, sekretarz Rady Lubarskiej, Wiktoria Laskowska-Szczur, prezes Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie, Aleksander Piwowarski, kierownik Wydziału ds. Religii i Mniejszości Narodowych Obwodowej Administracji Państwowej oraz mieszkańcy wsi obwodu żytomierskiego: Lubar, Juriwki, Kutyszcze i Lipno.

Krzyż ustawiony na kurhanie poświęcił ks. Witalij Umiński, proboszcz lubarskiej parafii św. Dominika. Zebrani zapalili znicze i złożyli kwiaty.

Narody polski i ukraiński mają wspólne dziedzictwo historyczne. Na tych polach zginęło kilka tysięcy żołnierzy. W wystąpieniach zwrócono uwagę na kwestię pamięci historycznej, wagę zachowania wspólnego dziedzictwa historycznego oraz dbałości o miejsca pamięci. Historię bitwy pod Lubarem przybliżył Wiktor Kanczura.

Uroczystości uświetnił występ dziecięcego zespołu Kutyszczaneczka.

Wydarzenie zorganizował Żytomierski Obwodowy Związek Pola-

ków na Ukrainie wraz z Wydziałem Kultury i Turystyki Rady Lubara.

Bitwa pod Lubarem miała miejsce w dniach 16-26 września 1660 roku podczas wojny moskiewsko-polskiej 1654-1667. Wojska polskie dowodzone przez Stanisław Rewerę Potockiego oraz Jerzego Sebastiana Lubomirskiego w sojuszu z armią krymsko-tatarską i Kozakami Iwana Wyhowskiego stoczyły bitwę z armią moskiewską pod dowództwem wojewody kijowskiego Wasyla Szeremietiewa i Kozakami dowodzonymi przez hetmana armii zaporoskiej Tymofieja Cieciorę.

Wiktoria Laskowska-Szczur

W Polskim Lasku jak co roku zapłonęły znicze



Symboliczna honorowa warta przy mogiłach polskich legionistów

21 sierpnia w Kostiuchnowce płastuni z 33 kurenia im. Ułasa Samczuka z Równego i harcerze z hufca „Wołyń” wzięli udział w uczczeniu pamięci polskich legionistów poległych w walce z Rosjanami w lipcu 1916 roku.

Na cmentarzu wojennym w Polskim Lasku w Kostiuchnowce mimo pandemii jak co roku zorganizowano obchody bitwy Legionów Polskich z czterokrotnie przewyższającymi siłami rosyjskimi, która w ostatecznym rozrachunku przyczyniła się do odzyskanie niepodległości Polski.

W uroczystości uczestniczył konsul generalny RP w Łucku Sławomir Misiak oraz m.in. przedstawiciele administracji samorządowej z Maniewicz i Zgierza (Pol-

ska), organizacji pozarządowych, płastuni z obwodu rówieńskiego, harcerze z hufca „Wołyń” oraz sześciuosobowa delegacja Łódzkiej Chorągwi ZHP (Polska).

Harcerki i harcerze z Łodzi od lat opiekują się tutejszym cmentarzem legionowym. Są na nim pochowani nie tylko polscy legionieści, ale także żołnierze armii Austro-Węgier i Imperium Rosyjskiego, którzy walczyli po przeciwnych stronach frontu.

Korzystając z okazji, płastuni z Równego oraz harcerze z Łodzi omówili deklarację przyszłej współpracy.

Wieczorem w Polskim Lasku odbył się spektakl „Ego te absolvo” w wykonaniu aktora Huberta Kułacza, powstały na podstawie „Pamiętników” kapelana II Brygady Legionów Polskich, ks. płk. Józefa Panasia.

Sergij Porowczuk

Chmielnickie obchody Bitwy Warszawskiej



Wydarzenie upiększył występ zespołu dziecięcego Płoskirowskie Dzwoneczki

Seans filmowy, koncert Płoskirowskich Dzwoneczków i lekcja historii – tak prezentował się program uroczystości przygotowanej przez Chmielnicki Miejski Związek Polaków na Ukrainie.

Z okazji setnej rocznicy „cudu nad Wisłą” polska organizacja społeczna działająca w Chmielnickim zorganizowała 15 sierpnia pokaz filmu „1920. Bitwa Warszawska”. Przybyli nań licznie wielbiciele polskiego kina, w większości miejscowi Polacy.

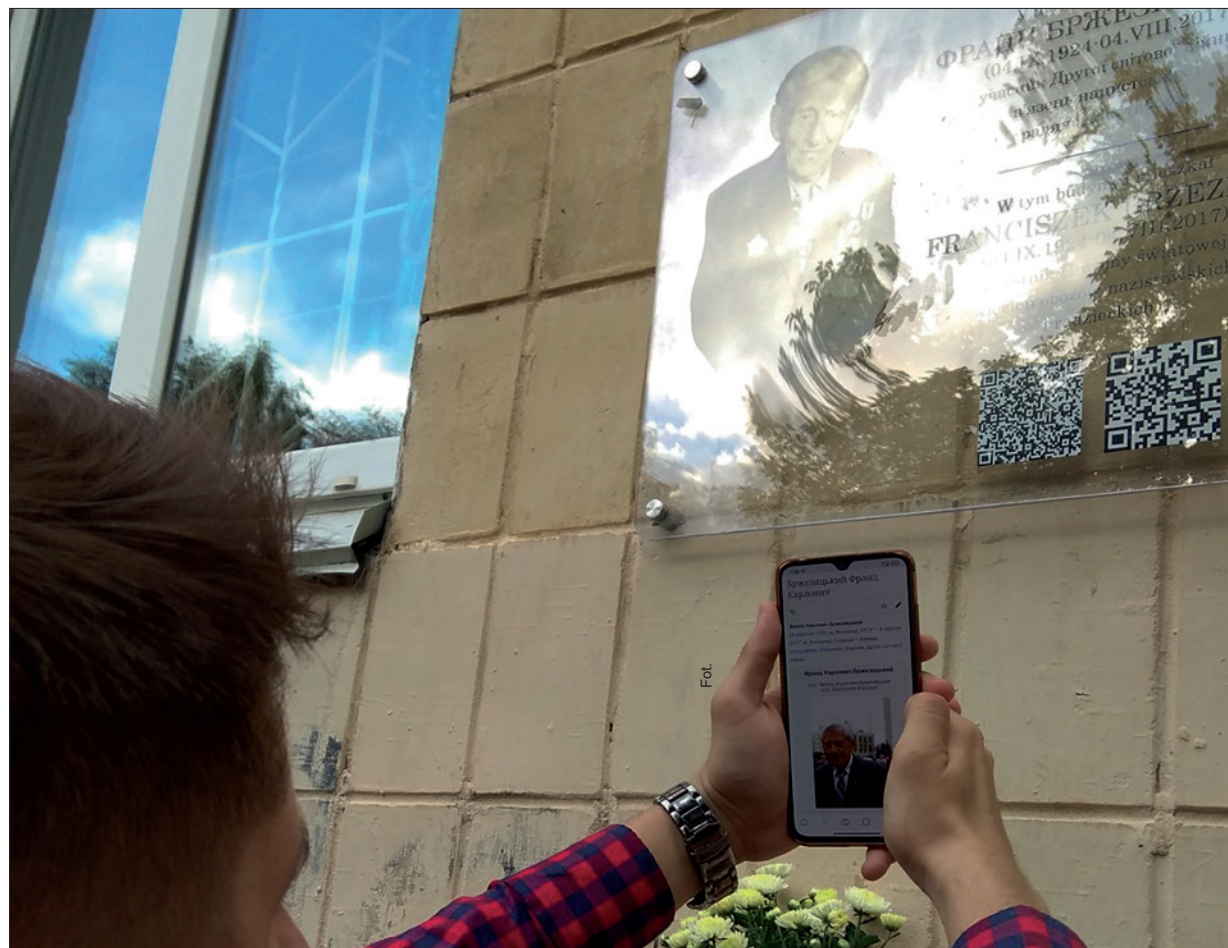
Wydarzenie upiększył występ zespołu dziecięcego Płoskirowskie Dzwoneczki. W jego wykonaniu widzowie zgromadzeni na seansie usły-

szeli wiązkę piosenek patriotycznych, m.in. „Szara piechotę” i „Przybyli ułani pod okienko”.

Natomiast dzieci uczące się języka polskiego w szkółce prowadzonej przez Chmielnicki Miejski Związek Polaków na Ukrainie wzięły udział w specjalnej lekcji historii Polski z wykorzystaniem gier planszowych. Po zajęciach zostały poczęstowane pyszną pizzą.

Działanie zostało zrealizowane w ramach projektu Fundacji Wolność i Demokracja przy wsparciu Kancelarii Prezesa Rady Ministrów RP.

Słowo Polskie za Chmielnicki Związek Polaków



Tablica Franciszka Brzezickiego znajduje się na budynku przy ulicy Nowy Bulwar 7, w którym on mieszkał

Żytomierzanie pamiętają Franciszka Brzezickiego

4 września przy tablicy pamiątkowej uczestnika II wojny światowej, więźnia niemieckich obozów koncentracyjnych i sowieckich łagrów zostały zapalone znicze i złożone kwiaty.

W uroczystości wzięli udział członkowie Studenckiego Klubu Polskiego, słuchacze kursów języka polskiego przy Domu Polskim w Żytomierzu oraz nauczyciele języka polskiego. W ten sposób uczcili 96. rocznicę urodzin Franciszka Brzezickiego (1924-2017).

Wspomnieniami o panu Franciszku podzieliła się z obecnymi Natalia Misiac, która przypominała

historię żytomierzanina. Ten odważny Polak, patriota, założyciel polskiej organizacji podziemnej w czasie II wojny, mimo tragicznych przeżyć do końca pozostał człowiekiem optymistycznym, dobrym i życzliwym.

Zgromadzeni przeczytali wiersz „Żyje w pamięci” autorstwa Jarosławy Pawluk, poetki, tłumaczki, nauczycielki języka polskiego i prezes Polskiego Stowarzyszenia w Lu-

barze. Po raz pierwszy wybrzmiał on publicznie podczas uroczystego odsłonięcia tablicy pamiątkowej w listopadzie ubiegłego roku z udziałem konsula generalnego RP w Winnicy Damiana Ciarcńskiego. Tablica znajduje się na budynku przy ulicy Nowy Bulwar 7, w którym mieszkał Franciszek Brzezicki.

Jest pierwszą w Żytomierzu tablicą z kodami QR. Dzięki nim każdy może dowiedzieć się znacznie więcej o Franciszku Brzezickim, zapoznać się z jego szczegółowym biogramem.

Walentyna Jusupowa,
Studencki Klub Polski

Młodzi turyści z Żytomierza odkrywali Karpaty



Młodzież z Żytomierza przy dawnym polskim obserwatorium na górze Pop Iwan

W sierpniu 13-osobowa grupa młodzieży z Klubu „Turystyka sportowa” pod opieką instruktora w dziesięć dni pokonała ponad 160 km. Trasa I stopnia trudności wiodła przez górskie szczyty w obwodach iwanofrankińskim i zakarpaczkim.

W tym roku instruktor Anton Nikołajew, członek Studenckiego Klubu Polskiego, poprowadził wycieczkowiczów przez kilka pasm karpackich. Zdobyli najwyższy szczyt Czarnohory (i Ukrainy) Howerla (2061 m) oraz mniejsze, m.in.: Makowycia, Petrasz, Welyka Rokyta, Mała Rokyta, Bukowinka, Kytiliwka, Dil, Kostrycz, Wuchaty Kamień, Pop Iwan, Mała Howerla, Wielka Kozmeška, Kukul, Mahura. Po drodze natrafili na górskie rzeki: Bystrec, Prutenec oraz przepiękne jezioro Brebeneskul.

Nocując pod namiotami nad brzegami potoków, młodzi turyści obserwowali wschody i zachody słońca, spokojne wody jezior i wartkie górskich strumieni, myli się w potokach. Wieczorami przy ognisku bawili się i śpiewali przy dźwiękach gitary polskie piosenki. A przede wszystkim, po miesiącach obostrzeń wynikających z pandemii koronawirusa,

cieszyli się swobodą poruszania się bez żadnych ograniczeń (maseczek) i możliwością aktywnego wypoczynku na świeżym powietrzu.

Podczas wyprawy uczyli się podstaw bezpieczeństwa i zasad zachowania się w górach. Pod okiem instruktora rozwijali umiejętność zachowania równowagi psychicznej i samodyscypliny.

Głównym celem Klubu „Turystyka sportowa” działającego przy Studenckim Klubie Polskim w Żytomierzu jest wychowanie młodych ludzi w duchu patriotyzmu i postaw obywatelskich, kształtowanie ich osobowości przy poszanowaniu prawa do wolności i godności, wyrabianie w nich umiejętności uwolnienia się od nałogów, zaszczepienie potrzeby kontaktu z przyrodą, integracja polskiego środowiska młodzieżowego na Żytomierszczyźnie.

Wycieczkę zorganizowały Studencki Klub Polski oraz Klub „Turystyka sportowa”. Projekt został objęty wsparciem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą za pośrednictwem Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

Anton Nikołajew, kierownik grupy „Turystyka sportowa”, członek Studenckiego Klubu Polskiego

Kobiety, które zmieniały Żytomierz

Właśnie ukazała się drukiem książka „Житомир у долях славетних жінок” (Żytomierz w losach znanych kobiet), wydana przez oficynę Nowograd przy wsparciu Departamentu ds. Rodziny, Młodzieży i Sportu Żytomierskiej Rady Miejskiej.

Ponad 100-stronicowa książka autorstwa krajoznawców Giennadija Mahorina, Wiktora Odomicza i Sergieja Sobczuka przedstawia sylwetki 33 kobiet – wybitnych osobowości, które w XIX i XX wieku mieszkały lub były (albo nadal są) związane z Żytomierzem i miały swój wkład w rozwój miasta. Czytelnik odkryje na jej kartach wiele niegdyś znanych,

a dziś już nierzadko zapomnianych postaci, bez których miasto na pewno byłoby inne.

Pozna m.in. Walerię Wrublewską (ur. 1938), pisarkę, autorkę wielu powieści, opowiadań i dramatów, a także tłumaczkę. To ona przełożyła na język ukraiński utwór dla młodzieży polskiej pisarki Marii Kann (1906-1995) „Błękitna planeta”. Dowie się o Łucji Rucińskiej (ok. 1820-ok. 1882), cenionej nauczycielce i popularyzatorce muzyki polskiej, która jako pierwsza wprowadzała w arkana gry fortepianowej słynnego pianistę i kompozytora Juliusza Zarębskiego. Przeczyta mało znaną historię życia Natalii Orzewskiej (1859-1939), działaczki społecznej, która 1884 roku wraz z mężem, rosyjskim senatorem

Piotrem Orzewskim, późniejszym generalnym gubernatorem Wilna, Kowna i Grodna, kupiła posiadłość we wsi Nowa Czartoria. Te i wiele innych ciekawych informacji czeka na czytelnika na każdej stronie tej pozycji.

Książka jest skierowana do szerokiego grona osób, które kochają Żytomierz, studiują jego historię i chcą dowiedzieć się więcej o wybitnych przedstawicielach miasta. Można ją kupić u autorów lub wypożyczyć z biblioteki Studenckiego Klubu Polskiego, który ma swój skromny wkład w jej wydaniu, czy Domu Polskiego w Żytomierzu.

Walentyna Jusupowa,
Studencki Klub Polski
w Żytomierzu



W Winnicy odnaleziono cmentarz wojenny z 1919 roku



Badacze odkryli kilkadziesiąt pojedynczych pochówków (w trumnach) oraz jedną zbiorową mogiłę ze szczątkami siedmiu osób

Chodzi o pochówki żołnierzy Ukraińskiej Armii Halickiej i Armii Ukraińskiej Republiki Ludowej, które zostały zniszczone w czasach sowieckich. Naukowcy sugerują, że może to być największy ukraiński cmentarz wojenny UHA nie tylko na Ukrainie, ale i na świecie.

Wykopaliska archeologiczne rozpoczęły się 8 września przy ulicy Zamostiańskiej, na terenie nieużytku po lewej stronie dzisiejszego Zakładu nr 45.

Jak powiedział Aleksander Fedoryszyn, dyrektor Centrum Historii

Winnicy, wcześniej nie można było zbadać tego terenu przede wszystkim ze względu na zagrożenie biologiczne. Ponieważ cmentarz ten był miejscem masowych pochówków żołnierzy ukraińskich zmarłych z powodu epidemii tyfusu. Tylko według oficjalnych reje-

strów łączna liczba chorych na tę chorobę we wszystkich szpitalach w Winnicy i okolicach pod koniec jesieni 1919 roku przekroczyła 8 tys. osób.

Rozpoczęcie wykopalisk przyspieszyła budowa, która ruszyła na terenie Zakładu nr 45. Jednak zdaniem bada-

czy, znajduje się ona 160 m od prawdopodobnego obszaru cmentarza.

Już po zrobieniu pierwszych wykopów na niewielkiej trójkątnej parceli wszystkie przypuszczenia się potwierdziły: odkryto szczątki żołnierzy zmarłych na tyfus ponad sto lat temu.

Badacze szacują, że na cmentarzu może być pochowanych dwa tys. osób. To prawdopodobnie największa nekropolia żołnierzy UHA na świecie. Są cmentarze, gdzie spoczywa kilkuset żołnierzy, ale miejsc, gdzie leży ich kilka tysięcy, nie ma nigdzie indziej

Do tej pory wykonano ponad 20 dołów w których znaleziono kilkadziesiąt pojedynczych pochówków (w trumnach) oraz jedną zbiorową mogiłę ze szczątkami siedmiu osób. Groby znajdowały się na poziomie ok. 1,5 m głębokości. Ponadto w jednym z dołów badacze odnaleźli szczątki konia, który został pochowany na obrzeżach cmentarza później, w latach 30.-50. ubiegłego wieku.

Na razie poddano eksploracji tylko niewielką część cmentarza, który cały zajmuje powierzchnię ok. hektara i rozciąga się w głąb terenu Zakładu nr 45. Badacze szacują, że

pochowanych może być na nim nawet dwa tys. osób.

To prawdopodobnie największa nekropolia żołnierzy Ukraińskiej Armii Halickiej na świecie. Na Cmentarzu Janowskim we Lwowie jest pochowanych 728 członków UHA. Są cmentarze, gdzie spoczywa kilkuset żołnierzy, ale miejsc, gdzie byłoby ich kilka tysięcy nie ma ani na Ukrainie, ani nigdzie na świecie.

Fakt, że w Winnicy może się znajdować cmentarz wojenny z okresu rewolucji ukraińskiej w latach 1917–1921, był znany nie od dziś. W czasach sowieckich nekropolia została starta z po-

wierzchni ziemi i wykreślona z map miasta. Lecz w Archiwum Państwowym Obwodu Winnickiego zachowały się rysunki, na podstawie których można było zlokalizować, gdzie zmarli żołnierze zostali pochowani.

Wielu badaczy uważa, że ukraińskim wojskom udało się zrobić o wiele więcej w ciągu ostatnich miesięcy 1919 roku, gdyby nie epidemia tyfusu. W Winnicy rozpoczęła się ona we wrześniu 1919 roku i trwała do końca zimy, zabierając tysiące istnień ludzkich.

Słowo Polskie za: vezha.ua

WiDok na Polskę z Podola

Niezwykły projekt poznawania Polski bez ruszania się z Ukrainy to propozycja tegorocznej Letniej Szkoły Języka Polskiego skierowana do uczniów szkół polskich, z której skorzystała m.in. młodzież szkolna z Centrum Rozwoju i Partnerstwa „Polonia” w Winnicy.

Chcąc zrekomensować polskiej młodzieży mieszkającej na Ukrainie brak wakacji w Polsce, które uniemożliwiła światowa pandemia koronawirusa, Fundacja Wolność i Demokracja przy wsparciu Konsulatu Generalnego RP w Winnicy zrealizowała projekt zastępczy: „Ekspedycja Polska. Szkoły Letnie i edukacja online”. Przez dwa tygodnie uczniowie uczący się języka polskiego poznawali Polskę, jej historię, kulturę, obyczaje i język w ramach letnich zajęć edukacyjnych, korzystając z WiDboxów, czyli gotowych scenariuszy zajęć, zawierających materiały programowe, instrukcje, plany zajęć i propozycje zabaw spięte spójną i interesującą fabułą.

Hasło Letniej Szkoły „Razem z nami lepszy WiDok na Polskę!” nie mogło być lepsze. Program objął ogrom informacji i wiedzy o Polsce, które trudno byłoby dostarczyć w inny sposób. W ciągu roku szkolnego bowiem zwykle nie ma czasu, by obejrzeć polski film, znaleźć pol-

ską piosenkę czy współromówce do ćwiczenia języka polskiego. Tymczasem podczas letnich zajęć uczniowie mieli okazję przeprowadzić ciekawe eksperymenty, uczestniczyć w grach psychologicznych, wycieczce, a także wspólnym oglądaniu filmów i śpiewaniu.

Letnia Szkoła doskonale spełniła swoje zadanie, by jej uczestnicy, zostając na Ukrainie, mogli odwiedzić Polskę online. Cały czas rozmawiali po polsku, uczyli się nowych słów, wyrażań, przysłów, czytali książki polskie, poznawali polską kuchnię i legendy polskie. Wirtualnie wędrowali przez prawie wszystkie zakątki Polski: odwiedzili Warszawę, Gdańsk, Wrocław, Poznań, Łódź i oczywiście Kraków. Byli nad Morzem Bałtyckim i w Karkonoszach. Codziennie grali w gry planszowe, które dostali w WiDboxach.

Gry z chustą animacyjną, zadania ukierunkowane na rozwijanie cech liderkich rozkręciły nawet najbardziej nieśmiały, pomogły im poczuć się kimś ważnym w zespole rówieśników, nawiązać kontakt z młodszymi i starszymi od siebie, poznać nowych przyjaciół. To bezcenna umiejętność.

Sporo czasu młodzież spędziła na łonie przyrody w tzw. dniach sportowych. Propagowanie aktywności fizycznej wśród młodych ludzi jest bardzo ważne, więc miło było patrzeć, jak chętnie grali w siatkówkę, biegali w sztafecie,

strzelali z łuku, dmuchali bańki mydlane itp. Zajęcia na świeżym powietrzu obejmowały też badanie gleby i robienie figur z baloników.

Na warsztatach plastycznych uczniowie ozdabiali torby ekologiczne. Twórcze podejście prowadzącej wywołało prawdziwy gejzer atrakcyjnych pomysłów, które znalazły odbicie na płótnie.

Radość przebywania razem, przeżywania wspólnych doświadczeń przepełniała każdego uczestnika. Czas był spędzony tak intensywnie, że wszyscy mieli wrażenie, jakby upłynęły dwa miesiące, a nie dwa tygodnie. Organizatorzy i prowadzący zajęcia włożyli wiele wysiłku, by jak najlepiej przybliżyć młodzieży polskiego pochodzenia kraj przodków. Dzięki różnym zajęciom uczestnicy Letniej Szkoły wesoło, aktywnie i pożytecznie spędzili czas, wiele się nauczyli i co najważniejsze – poznali bliżej Polskę.

Zajęcia Letniej Szkoły odbywały się w pomieszczeniach Centrum Kultury Polskiej im. I. J. Paderewskiego przy Narodowym Uniwersytecie Technicznym w Winnicy.

Projekt Fundacji Wolność i Demokracja został zrealizowany przy wsparciu Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą.

Wiktorija Konowałowa, Centrum Rozwoju i Partnerstwa „Polonia”



Czas był spędzony tak intensywnie, że wszyscy mieli wrażenie, jakby upłynęły dwa miesiące, a nie dwa tygodnie. Organizatorzy i prowadzący zajęcia włożyli wiele wysiłku, by jak najlepiej przybliżyć młodzieży polskiego pochodzenia kraj przodków

Wszyscy Polacy na Ukrainie czytali „Ball

W odpowiedzi na zaproszenie Prezydenta RP polskie organizacje jak co roku przyłączyły się do akcji Narodowego Czytania. Lekturze dramatu Juliusza Słowackiego oddano się w wielu ukraińskich miejscowościach, m.in. w Winnicy, Żytomierzu, Nowogrodzie Wołyńskim, Krzemieńcu i Sławucie.



Czytanie Słowackiego w Winnicy przy murach dawnego kościoła Jezuitów

Tegoroczna odsłona Narodowego Czytania pod patronatem Pary Prezydenckiej odbyła się 5 września w ponad 3 tys. miejsc na całym świecie, w tym w 150 w 25 państwach. Jak poinformowała pierwsza dama Agata Kornhauser-Duda, najwięcej takich miejsc było na Ukrainie. Z powodu obostrzeń wywołanych pandemią koronawirusa w akcji wzięło udział nieco mniej uczestników niż w ubiegłym roku. Organizatorzy starali się ją przeprowadzić na świeżym powietrzu.

Na lekturę 9. edycji Para Prezydencka wybrała „Balladynę” Juliusza Słowackiego – wybitne dzieło polskiego romantyzmu. Ów dramat w pięciu aktach poeta napisał w 1834 roku na emigracji, na fali dyskusji o przyczynach niedawnej klęski powstania listopadowego i debat nad historią i losem narodu. Utwór jest opowieścią o żądzy władzy, która zaślepiła i popycha do zbrodni, o stawianiu się zakładnikiem własnych ambicji, które niszczy i prowadzi na drogę zła, ale też przestrzega, że żadna przewina nie zostanie bez kary. Imię tytułowej bohaterki nie przypadkiem nawiązuje do ballady, w której zazwyczaj pojawiają się motywy fantastyczne i elementy wierzeń ludowych. Słowacki połączył bowiem w dramacie realizm i fantastykę, koncentrując się na analizie postaw i czynów bohaterów.

W rodzinnym mieście Juliusza Słowackiego

Chmielnicki Miejski Związek Polaków na Ukrainie czytanie „Balladyny” zorganizował w Krzemieńcu, mieście rodzinnym Juliusza Słowackiego. Grupa złożona z członków



Do Narodowego Czytania przyłączył się konsul generalny RP w Winnicy Damian Ciarcieński

organizacji oraz uczniów Szkoły Sobotnio-Niedzielnej działającej przy chmielnickim ZPU po przybyciu na miejsce pierwsze swe kroki skierowała do Muzeum Juliusza Słowackiego. Placówka mieści się w dworcu Euzebiusza i Salomei Słowackich, rodziców poety, w którym spędził on pierwsze dwa lata swego życia. Po obejrzeniu ekspozycji i wysłuchaniu opowieści o życiu i twórczości polskiego wieszczki narodowego chmielnicka ekspedycja udała się do kościoła św. Stanisława, w któ-

Na lekturę 9. edycji Para Prezydencka wybrała „Balladynę” Juliusza Słowackiego – wybitne dzieło polskiego romantyzmu. Ów dramat w pięciu aktach poeta napisał w 1834 roku na emigracji, na fali dyskusji o przyczynach niedawnej klęski powstania listopadowego

rym znajduje się cudem ocalały pomnik Słowackiego projektu Wacława Szymanowskiego (twórca pomnika Fryderyka Chopina w warszawskich Łazienkach), umieszczony w świątyni w 1909 roku w setną rocznicę

urodzin poety. Podążając krzemienieckimi śladami wieszczki, grupa obejrzała budynek dawnego kolegium jezuickiego, w którym w latach 1805-1831 mieściło się słynne Liceum Krzemienieckie powstałe

dzięki staraniom Tadeusza Czackiego, przy finansowym wsparciu Adama Czartoryskiego. Ojciec Juliusza Słowackiego uczył w nim poezji i wymowy. Ostatnim punktem wycieczki był grób matki poety, przy którym zostały złożone kwiaty.

Na wspólną lekturę „Balladyny” grupa udała się na Górę Zamkową, nazywaną też Górą Bony. Na jej szczycie, w scenerii zamkowych ruin rozpoczęło się czytanie w wykonaniu uczniów, którzy wcześniej zostali podzieleni na role. Każdy z uczuciem wcielił się w wybraną postać i starał się nadać swej interpretacji artystyczny kształt. Czytanie zakończył piknik.

Na tarasie widokowym w centrum Nowogrodu Wołyńskiego

W Nowogrodzie Wołyńskim lekturę „Balladyny” zorganizowano na tarasie widokowym w centrum miasta. Wzięli w niej udział uczniowie i absolwenci Polskiej Szkoły Sobotniej im. J. Jakubowskiej, członkowie Polskiego Stowarzyszenia im. J. Lublińskiego, uczniowie i nauczyciele Polskiego Domu w Żytomierzu oraz studenci Polskiego Klubu Studenckiego w Żytomierzu. Jak zaznaczyła dr Irena Perszko, dyrektor Domu Polskiego: – Czytania narodowe to już tradycja. A tradycję trzeba pielęgnować, zachowywać. Tradycja jest nieodłącznym elementem polskiej kultury. Dzięki temu nasza polska rodzina z wielką chęcią i zainteresowaniem gromadzi się każdego roku w Nowogrodzie Wołyńskim wokół czytań, poznając żywą historię i kulturę”.

W bibliotece w Żytomierzu

Żytomierski Obwodowy Związek Polaków na Ukrainie oraz Punkt Informacyjno-Edukacyjny KUL w Żytomierzu jak co roku zorganizowały Narodowe Czytanie z udziałem dzieci i młodzieży uczących się języka polskiego w Polskiej Szkole Sobotnio-Niedzielnej im. I.J. Paderewskiego. W Bibliotece Obwodowej im. O. Olżycza w Żytomierzu na czytaniu „Balladyny” Juliusza Słowackiego zebrali się Polacy z Żytomierza i obwodu żytomierskiego. Byli m.in. prezesi organizacji polskich Wiktorii Laskowska-Szczur (ŻOZPU), Mirosława Starowierow (Związek Nauczycielstwa Polskiego) i Maria Piwowarska (Asocjacja Polskiej Młodzieży na Żytomierszczyźnie), kierownicy zespołów polskich Irena Świtelska i nauczyciele języka polskiego Wiktorii Zubarewa, Natalia Zubarewa, Anetta i Andrzej Piotrowicz (ORPEG), członkowie organizacji polskich oraz uczniowie szkółki działającej przy ŻOZPU i studenci KUL.

Przybyłych powitała Wiktorii Laskowska-Szczur, która odczytała list prezydenta RP Andrzeja Dudy do uczestników Narodowego Czytania. „Wierzę, że w tym szczególnym dla nas wszystkich czasie, kiedy ra-

adynę” Słowackiego



Narodowe czytania Słowackiego w dawnym Związku



W Żytomierzu uczniowie Polskiej Szkoły Sobotnio-Niedzielnej im. I.J. Paderewskiego przedstawili inscenizację wybranych scen z dramatu Słowackiego



Czytanie Słowackiego w Sławucie

Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy z pieczęcią Narodowego Czytania 2020. Narodowe Czytanie na Ukrainie odbyło się w ramach projektu Wielka Polska Rodzina realizowanego przez Fundację Wolność i Demokracja



„Balladyna” na górze Bona w Krzemieńcu w wykonaniu młodzieży z Chmielnickiego

zem pokonujemy epidemię, wspólna lektura klasyki polskiej literatury jeszcze silniej nas zjednoczy, przynosząc wiele czytelnicznej satysfakcji i ponownie łącząc w przekonaniu o doniosłości dzieł naszych największych pisarzy” – napisał prezydent Andrzej Duda.

Aleksander Piwowarski, kierownik Wydziału ds. Religii i Mniejszości Narodowych Obwodowej Administracji Państwowej, podkreślił wagę przedsięwzięcia oraz znaczenie znajomości języka ojczystego dla narodu. Mirosława Starowierow zaś zwróciła uwagę na wysoki poziom opanowania polszczyzny przez uczniów.

Uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy z pieczęcią Narodowego Czytania 2020. Imprezę zakończył poczęstunek.

Wydarzeniu towarzyszył przegląd filmów oraz prezentacja inscenizacji wybranych fragmentów „Balladyny” w wykonaniu młodzieży przygotowanej przez nauczycielkę Wiktoria

Zubarewą. Zostały też wręczone nagrody osobom biorącym udział w konkursach, które odbyły się online, ufundowane m.in. przez marszałka województwa śląskiego Jakuba Chelstowskiego.

Czytanie odbyło się także w oddziałach Żytomierskiego Obwodowego ZPU: w Korosteńskim Związku Polaków na Ukrainie, Stowarzyszeniu im. A. Mickiewicza w Nowogrodzie Wołyńskim, Olewskim Oddziale Związku Polaków na Ukrainie, Związku Polaków w Marianowie oraz Związku Polaków im. Władysława Reymonta w Choroszewie.

W szkole w Sławucie

Narodowe Czytanie w Sławucie zbiegło się w czasie z inauguracją roku szkolnego. Sławucki oddział ZPU zorganizował je w klasie szkolnej mieszczącej się w jego siedzibie, która z tej okazji została pięknie udekorowana. Z powodu pandemii nie wszyscy chętni mogli w nim wziąć udział.

Czytanie zainicjowała prezes sławuckiego oddziału ZPU Julia Opanasiuk, która najpierw zaprezentowała list prezydenta Andrzeja Dudy. Następnie zebrani po kolei czytali wybrane fragmenty dramatu Juliusza Słowackiego. Zadanie to okazało się dla uczniów nie lada wyzwaniem, wszak tekst utworu jest dość trudny. Mimo to każdy starał się sprostować mu jak najlepiej i przeczytać swój fragment jak najwierniej.

Na koniec obecni otrzymali dyplomy uczestnictwa w Narodowym Czytaniu 2020 i przydatne notatniki.

W Winnicy Narodowe Czytanie odbyło się po raz dziewiąty. Do akcji włączyli się przedstawiciele miejscowej polskiej placówki dyplomatycznej.

Z dyplomatami w Winnicy

5 września miłośnicy polskiej literatury gromadzili się w różnych miejscach miasta, by wziąć udział

w lekturze „Balladyny” Juliusza Słowackiego. I tak na placu Szewchenki przylegającym do dawnego kościoła jezuitów zebrali się członkowie i prezesi organizacji polskich oraz studenci Donieckiego Uniwersytetu Narodowego (DUN), poloniści i duchowieństwo z klasztoru kapucynów, łącznie blisko 50 osób. Obecnych powitali konsul generalny Damian Ciarcieński oraz dziekan DUN Anatolij Zagnitko. List od prezydenta Andrzeja Dudy przeczytała Lidia Paulukiewicz, polonistka oddelegowana na Ukrainę przez ORPEG. Następnie po pięknym wykonaniu na skrzypcach utworu muzycznego uczestnicy imprezy po kolei czytali „Balladynę”. Wydarzenie zorganizowała „Konfederacja Polaków XXI wieku” przy wsparciu winnickiego samorządu, KG RP w Winnicy oraz Winnickiej Państwowej Administracji Obwodowej.

W Centrum Kultury Polskiej im. I.J. Paderewskiego na Narodowym

Uniwersytecie Technicznym czytanie zorganizowało Centrum Rozwoju i Partnerstwa „Polonia”. Uczestniczył w nim wicekonsul Bartosz Szeliga.

Z kolei w Liceum nr 7 w Winnicy na zaproszenie „Związku Polaków Winnicyzny” „Balladynę” czytała młodzież i dorośli. Do wspólnej lektury przyłączyła się wicekonsul Joanna Szeliga.

Narodowe Czytanie na Ukrainie odbyło się w ramach projektu Wielka Polska Rodzina realizowanego przez Fundację Wolność i Demokracja w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą.

Irena Medlakowska,
Wiktor Szewczenko, Polskie
Stowarzyszenie im. J. Lublińskiego
w Nowogrod-Wołyńskim Walentyna
Jusupowa, Studencki Klub Polski
w Żytomierzu, Wiktoria Laskowska,
Larysa Cybula

POEZJA KRESOWA

Żyje w pamięci

Poświęcone
Franciszkowi Brzeziickiemu

Przeżył on Drogę Krzyżową.
Tak Jego życiorys świadczy –
Bohatera ludu polskiego,
Pana Franciszka Brzeziickiego.
Na chwilę, przyjaciele drodzy,
Przenieśmy się w te obozy –
Umysłów faszystów złego,
Męczarnie piekielne Jego.
Majdanek, Gross-Rosen, Leitmeritz,
Gdzie ludzkich żyć był koniec,
A wspomnień nić podpowiada:
Tak, tak, to była więc prawda.
Chłodne baraki z drewna,
Bicie i krzyk codzienne,
Przyczyny twarde i pluskwy,
I obiad ze samej brukwi.
I śpiew wybuchem w tej nocy,
Go słumić nie było mocy:
– Góralu, czy ci nie żal,
Góralu, wracaj do ha!
To rodacy na łóżach śpiewali,
Powstańcy, z Warszawy, górale!
Z piekiel płonących getta,
Płynęła ta skarga święta.
Ze wnętrza strzelanych podziemi,
Z rycerskich ust polskiej ziemi!
I był ten śpiew, jak modlitwa,
Jak łza anioła przeczyna.
W ten czas zdawało się, bowiem,
Że płaczą gdzieś tu aniołowie.
Męczarnie drewniane łóża,
Po brzegi goryczy morze.
Kto was znajdował, dlaczego –
Narzędzia umysłu złego?
Nad ludźmi lucyfer szydzi,
Najpierw tam byli Żydzi.
Spotkała ich chwila ostatnia,
A serce krwawi, jak rana...
Ciężka niewola niemiecka!
A ją zmieniła sowiecka.
W Gulagu spłynęły lata –
Dni wolności utrata.
Przeżyto było tak wiele,
Lecz z męstwem kroczył na czele!
Wierzył, że dnie wolności,
Przyjdą, jak drogie goście.
Przybyły one do kraju,
I zgodnie z słowiańskim
zwyczajem,
Zażyli jak z bratem brat,
Nasze narody tak.
Jest w Żytomierzu więc,
Polska ulica też,
I szkoła, i Polski Dom,
I temu radował się on.
Drukował wspomnienia swe,
Młodzież to dobrze wie.

Świat istnieje w łączności,
I ważnym jest z rodu w ród,
Przekazać dzieciom i wnukom,
Swą mądrość, owocny trud.
Kładł Pan Franciszek te mosty,
Po którym przyszłość ma iść,
Nie chybnym krokiem, a prosto,
Przedłużać dobroci nić.
Niech zwrotki te wiersza będą,
Serca pamięcią świętą!

Jarosława Pawluk, nauczycielka
języka polskiego, prezes Polskiego
Stowarzyszenia w Lubarze

Polskie majątki w okolicach Kamieńca Podolskiego

Krajoznawca Dmytro Antoniuk zaprasza na Podole, gdzie warto odwiedzić dawne polskie miejscowości Zińkowce, Uście i Supruńkowce.

Autor tego tekstu prawie zawsze, gdy jest na Podolu, nocuje w Kamieńcu Podolskim. Mimo że był tam dziesiątki razy, miasto wciąż przyciąga go jak magnes. Tym razem swe kroki skierował do miejsca, którego jeszcze nie widział: graniczącej z miastem wsi Zińkowce.

Teren, na którym miejscowość się znajduje, skonfiskowany biskupom kamienieckim przez władze Cesarstwa Rosyjskiego w 1795 (III rozbiór Polski), caryca Katarzyna II podarowała Aleksandrze z Engelhardtów Branickiej, żonie hetmana Franciszka Ksawerego Branickiego (targowiczana). Ta wybudowała w swym majątku pałac w stylu klasycystycznym. Roman Aftanazy w „Dziejach rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej” sugeruje, że stanął on na fundamentach poprzednika należącego do biskupów z Kamieńca. Córka hetmanowej, księżna Elżbieta Woroncowa, sprzedała odziedziczone włości Bietkowskim. W połowie XIX wieku Józef Ignacy Bietkowski przebudował rezydencję, a w głębi pięknego parku krajobrazowego postawił kaplicę z przeznaczeniem na grobowiec rodzinny. Niestety, żaden z tych obiektów nie dotrwał do naszych czasów. Zachowała się jedynie oficyna zbudowana w 1890 roku dla Antoniny z Bietkowskich Chyżkowej. Obecnie znajduje się w niej biblioteka.

Po przejściu 300 metrów w stronę Smotrycza można się natknąć na rzymskokatolicki kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego wzniesiony w 1718 roku przez biskupa Stefana Bogusława Rupniewskiego. W czasach sowieckich urządzono w nim bibliotekę i klub wiejski. Dopiero w 1991 roku został zwrócony wiernym.

Dla zwiedzających Kamieniec Podolski interesującym miejscem może być położona u ujścia Smotrycza do Dniestru wieś Uście. Poza przystanią promową atrakcją miejscowości są ruiny majątku gen. Józefa Dwernickiego (1779-1857) herbu Sas, dowódcy kawalerii w powstaniu listopadowym (1830-1831). Wiadomo, że główną siedzibą rodową Dwernickich było Zawale nad Zbruczem (gdzie zachował się dwór), ale w roku 1820 ówczesny płk Dwernicki kupił Uście od Szczęsnego Glinki. W rękach jego potomków majątek pozostawał do końca XIX wieku.

W skład zabudowań w stylu neogotyckim wzniesionych jeszcze przez Glinkę albo wcześniejszych właścicieli wchodził skromny parterowy dwór z kolumnowym gankiem, skąd rozciągał się widok na Dniestr, oraz budynki gospodarcze. Nie wiadomo, kto wznosił ową rezydencję. W ostatnich latach ktoś wykupił budynki z zamiarem przekształcenia ich w hotel, ale pomysł nie został zrealizowany. Za to na dawnych stajniach pojawił się nowy dach. Natomiast dwór znajduje się w bardzo złym stanie i niebawem może przestać istnieć.

Inną ciekawą wsią w okolicach Kamieńca jest niewielka osada Supruńkowce położona na północ od



Rzymskokatolicki kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego wzniesiony w Zińkowcach

miasta u podnóża Gór Miodoborskich nad malowniczo płynącą rzeczką Tarnawką. Zachował się w niej kościół Serca Jezusowego, którego budowę rozpoczął w 1790 roku ówczesny właściciel Supruńkowce – Szymon Szydłowski herbu Lubicz (1725-1800), kasztelan żarnowski, osiadły tutaj już roku 1777, dokończył zaś jego syn Józef, komandor Zakonu Maltańskiego, w 1809 roku. W czasach sowieckich w świątyni działał zakład przemysłowy, teraz stoi pusta.

Szymon Szydłowski wznosił we wsi jeszcze dwór.

Kolejnym właścicielem miejscowości był brat Józefa Ksawery Szydłowski, starosta bolesławski. Ten jednak nie dbał o odziedziczone włości, podobnie było z jego synem Adolfem, marszałkiem powiatu uszyckiego. Po zgonie tego ostatniego osada przeszła w ręce rosyjskie.

Zachowana do dziś kamienna ruina to prawdopodobnie pozostałość po majątku Szydłowskich. Tuż przy niej znajduje się źródło, z którego woda ma bardzo dobry smak. Z tego powodu jest sprzedawana.

Dmytro Antoniuk

W Łańcucie odnowiono cmentarz żołnierzy ukraińskich

Uroczyste otwarcie nekropolii odbyło się 21 sierpnia. Spoczywa na niej ponad 500 żołnierzy i oficerów armii Ukraińskiej Republiki Ludowej walczących sto lat temu u boku Polaków z Armią Czerwoną.

Uroczystość zbiegła się w czasie z 100. rocznicą Bitwy Warszawskiej (15 sierpnia) i obrony Zamościa (29-31 sierpnia) oraz Dniem Niepodległości Ukrainy (24 sierpnia). Uczestniczyli w niej m.in. przedstawiciele władz państwowych: wicemarszałek Sejmu Ryszard Terlecki i wicemarszałek Senatu Marek Pęk, szef Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Józef Kasprzyk, przedstawiciele władz województwa podkarpackiego i miasta Łańcuta, korpusu dyplomatycznego i towarzyszt społeczno-kulturalnych z Polski i Ukrainy, duchowni Cerkwi greckokatolickiej, Cerkwi prawosławnej i Kościoła



rzymskokatolickiego. Z Ukrainy przybył także prezes Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej Anton Drobowycz, który w swoim przemówieniu wysoko ocenił znaczenie zachowania miejsc wspólnej pamięci na rzecz wzmocnienia partnerskich relacji między Ukrainą a Polską.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki przypomniał, że wojna w 1920 roku miała przynieść wolność Ukrainie. – Wojna ta miała też być realizacją koncepcji politycznej Józefa Piłsudskiego,

która zakładała federację Polski, Litwy, Białorusi i ścisły sojusz z Ukrainą, po to, aby zabezpieczyć nasze kraje od agresji ze Wschodu. Ten plan się nie powiódł – powiedział.

Ambasador Ukrainy w Polsce Andrii Deszczycia podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do odnowienia cmentarza i podkreślił rolę armii URL jako sojusznika Wojska Polskiego.

Po wystąpieniach gości i złożeniu wieńców wspólnie zostały posadzone

krzewy kaliny, która na Ukrainie jest symbolem miłości i braterstwa.

Żołnierze URL spoczywający na łańcuckiej nekropolii w większości zmarli na tyfus. Skąd się znaleźli w Łańcucie? Otóż od listopada 1918 roku do lipca 1921 roku funkcjonował tu najpierw obóz jeniecki, później Główna Ukraińska Stanica Wojskowa, skąd na front walki z Armią Czerwoną wyruszały ukraińskie oddziały wojskowe (po podpisaniu przez Józefa Piłsudskiego i Symona Petlurę układu sojuszniczego została tu sformowana 6 Dywizja Strzelców Siczowych, która m.in. uczestniczyła wraz z polskimi żołnierzami w obronie Zamościa przed natarciem bułdionowców), jeszcze później, w roku 1920, po zawarciu rozejmu polsko-rosyjskiego – obóz internowania dla ukraińskich żołnierzy. Ogółem w latach 1918-1921 w Łańcucie przebywało od 2 do 5 tys. Ukraińców.

Cmentarz żołnierzy armii URL został odnowiony z inicjatywy Ambasady Ukrainy w Polsce, którą w realizacji przedsięwzięcia wsparły Związki Ukraińców w Polsce oraz Urząd Miasta Łańcuta.

Sergij Porowczuk

Marka Bezruczkę upamiętniono w Tokmaku

W mieście Tokmak w obwodzie zaporoskim na budynku Miejskiego Muzeum Krajoznawczego odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy generała armii Ukraińskiej Republiki Ludowej.

W wydarzenie miało miejsce 25 sierpnia, w stulecie obrony Zamościa (29-31 sierpnia 1920), którą współkierował dowódca 6 Dywizji Strzelców Siczowych gen. Marko Bezruczko. Odsłonięcia tablicy dokonali historyk krajoznawca Oлександр Linczuk i wnuk bohatera Anatolij Bezruczko w obecności przedstawicieli lokalnych władz, m.in. sekretarza Rady Miejskiej Aleksandra Klenia i radnych, oficerów z Mariupola, weteranów ATO i mieszkańców miasta. Rektor kościoła Świętych Apostołów Piotra i Pawła ks. Taras wygłosił modlitwę i poświęcił tablicę pamiątkową.

W tym samym dniu w Miejskim Muzeum Krajoznawczym otwarto wystawę poświęconą Markowi Bezruczce. Opowiada ona o jego życiu i działalności zarówno na Ukrainie, jak i w Polsce.



Odsłonięcia tablicy dokonali historyk krajoznawca Oлександр Linczuk i wnuk bohatera Anatolij Bezruczko

Marko Bezruczko urodził się w Tokmaku (do 1962 Wielki Tokmak) 31 października 1883 roku. Otrzymał wykształcenie wojskowe. Służył na różnych stanowiskach oficerskich w armii rosyjskiej, od 1918 roku w armii URL. W kwietniu 1919 roku objął funkcję szefa sztabu Korpusu

Strzelców Siczowych. Kiedy rozpoczęto w Polsce formowanie jednostek ukraińskich w związku z planowaną przez Józefa Piłsudskiego wyprawą kijowską, płk Bezruczko w lutym 1920 roku został dowódcą 6 Dywizji Strzelców Siczowych. Dywizja trafiła na front 2 maja w składzie polskiej

3 Armii, którą dowodził gen. Edward Rydz-Śmigły. 8 maja wkroczyła do Kijowa zajętego już przez Polaków, następnego zaś dnia wzięła udział we wspólnej polsko-ukraińskiej defiladzie wojskowej. Po przełamaniu frontu przez bolszewicką 1 Armię Konną Siemiona Budionnego za-

grożone okrążeniem oddziały polskie i ukraińskie ruszyły na zachód. 29 sierpnia Konarmia Budionnego podeszła pod Zamość i próbowała zdobyć miasto. Jednak dowodzący jego obroną płk. Marko Bezruczko i kpt. Mikołaj Bołtuć dobrze je do tego przygotowali. Obsadzone przez 31 Pułk Strzelców Kaniowskich i 6 Dywizję Strzelców Siczowych miasto przez trzy dni odpierało ataki. Ostatecznie oddziały Konarmii zostały pokonane 31 sierpnia w bitwie pod Komarowem, rozbite i zmuszone do odwrotu. Walki pod Zamościem i Komarowem przypieczętowały wcześniejsze zwycięstwo w Bitwie Warszawskiej.

5 października Marko Bezruczko został awansowany do stopnia generała. W roku 1924 przeniósł się do Warszawy. Przez pewien czas piastował stanowisko ministra i wiceministra spraw wojskowych w emigracyjnym rządzie Ukraińskiej Republiki Ludowej. Stał też na czele Ukraińskiego Wojskowego Towarzystwa Historycznego, wydającego opracowania historyczne dotyczące minionej wojny i publikacje w czasopiśmie historycznych. Zmarł w Warszawie 10 lutego 1944 roku.

Sergij Porowczuk



Kijowianie odkrywają Annę Walentynowicz

Bohaterką wystawy otwartej 31 sierpnia na Majdanie z okazji 40. rocznicy powstania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarności” była jego współtwórczyni, suwnicowa ze Stoczni Gdańskiej.

Wystawa została zatytułowana „Anna Walentynowicz – bohaterka dwóch narodów”. Jak zaznaczył jej autor, Dominik Szczęśny-Kostanecki: – Celem ekspozycji było ukazanie pochodzącej z Ukrainy Anny Walentynowicz na tle szerokiej panoramy historycznej. Jest to zarówno wystawa o dzielnej suwnicowej, jak i o ruchu „Solidarność”, często redukowanego do roli związku zawodowego. Oczywiście, ten element jest obecny, zwłaszcza na samym początku, jednak dość szybko strajkujący robotnicy wyszli w swoich żądaniach poza postulaty czysto pracownicze, ewoluując w stronę ruchu politycznego. Anna

Walentynowicz zasługuje na uwagę nie tylko jako jedna z kobiet, które 16 sierpnia 1980 roku de facto uratowały strajk w Stoczni Gdańskiej, ale również jako przykład osoby poddanej silnemu naciskowi dziejowemu, sprawiającemu, że w czasie II wojny światowej ludzie zmuszeni byli do zmiany swej narodowej tożsamości.

Szczęśny-Kostanecki nawiązuje do ukraińskiego pochodzenia opozycjonistki, która urodziła się we wsi Sienne (obecnie Sadowe) niedaleko Równego (na wschodzie II RP), w chłopskiej rodzinie ukraińskich protestantów. Anna Walentynowicz nigdy nie wyrzekła się swych korzeni: do końca życia, niemal co roku, odwiedzała swą rodzinę na Wołyniu, od której została oddzielona.

– Życiorys Anny Walentynowicz nie tylko stanowi pretekst do zadumy nad okrucieństwami XX wieku, ale również, będąc mozaiką komponentów polskich i ukraińskich, daje nadzieję na ostateczne pojednanie między spadkobiercami Sarmacji z jednej strony

Ekspozycję przygotowała Fundacja Polonia-Ruthenia. Można ją było obejrzeć do 30 września w prestiżowym miejscu stolicy: na Majdanie Niezależności 2 w Centrum Informacyjno-Wystawowym

i Kozaczyzny z drugiej – zauważył Szczęśny-Kostanecki. – Czy współcześni Polacy i Ukraińcy będą mieli wolę wypełniać ten testament? – pytał.

Znaczenie Anny Walentynowicz, obrończyni praw robotniczych, dla utworzenia wielkiego ruchu „Solidarności”, który doprowadził do upadku komunizmu w Polsce i znacząco przyczynił się do odzyskania przez nią niepodległości, docenił Sejm RP, ustanawiając rok 2019 jej rokiem. Poczta Polska zaś w uhonorowaniu zasług legendarnej działaczki wydała znaczek z jej portretem.

Ekspozycję przygotowała Fundacja Polonia-Ruthenia. Można ją było obejrzeć do 30 września w prestiżowym miejscu stolicy: na Majdanie Niezależności 2 w Centrum Informacyjno-Wystawowym. W organizacji wydarzenia udział wzięło ukraińskie Muzeum Narodowe Rewolucji Godności przy wsparciu Federacji Związków Zawodowych Ukrainy.

Dominik Szczęśny-Kostanecki

Polacy z Podola zaopiekują się seniorami

4 września odbyły się pierwsze warsztaty dla wolontariuszy z północnej części obwodu winnickiego, którzy będą nieść pomoc osobom polskiego pochodzenia powyżej 60 roku życia.

Na Podolu rusza projekt pilotażowy „Nie jesteś sam – program wsparcia polskich seniorów na Ukrainie”. Wolontariusze – 10 osób z m.in. Litynia, Chmielnika, Winnicy, Uładowki, Strzyżawki i Woronowicy – którzy go będą realizowali, szli właśnie szkolenia przygotowujące ich do tej pracy.

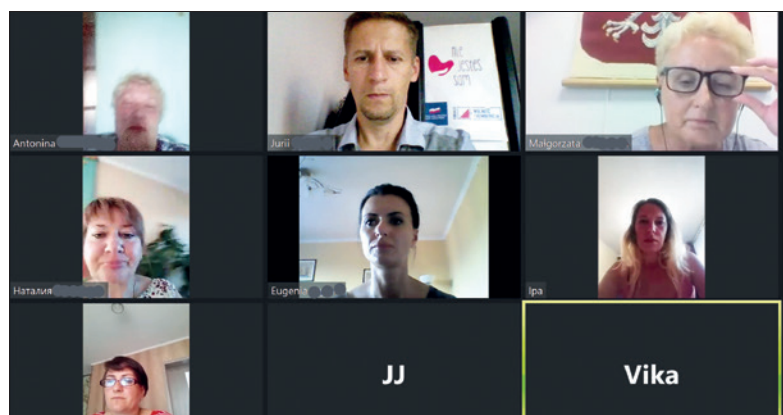
Warsztaty za pośrednictwem platformy do wideokonferencji zoom poprowadzili lekarka Antonina Dnistriańska, prezes Polskiego Stowarzyszenia Medycznego w Winnicy, Jurek Wójcicki z Chrześcijańsko-Demokratycznego Związku Polaków w Winnicy oraz Małgorzata Michalska, nauczycielka oddelegowana

na Ukrainę przez ORPEG, która ma doświadczenie w pracy z osobami niepełnosprawnymi i potrzebującymi opieki specjalnej.

Wcześniej wolontariusze przygotowali listę ponad 80 osób zakwalifikowanych do udziału w programie. Do końca września odbędą z każdą z nich spotkanie, w trakcie którego spiszą indywidualne potrzeby seniorów. W grę wchodzi m.in. drobne remonty i naprawy, prace porządkowe, zakup opału, artykułów żywnościowych, chemicznych, ubrań, leków, środków higienicznych, a także inne formy pomocy. W efekcie powstanie baza potrzeb, która pomoże określić, jakie formy wsparcia są najbardziej pożądane, i sporządzić harmonogram działań w październiku i listopadzie.

Projekt „Nie jesteś sam – program wsparcia polskich seniorów na Ukrainie” został objęty wsparciem Fundacji Wolność i Demokracja i Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Słowo Polskie



Fot. Redakcja

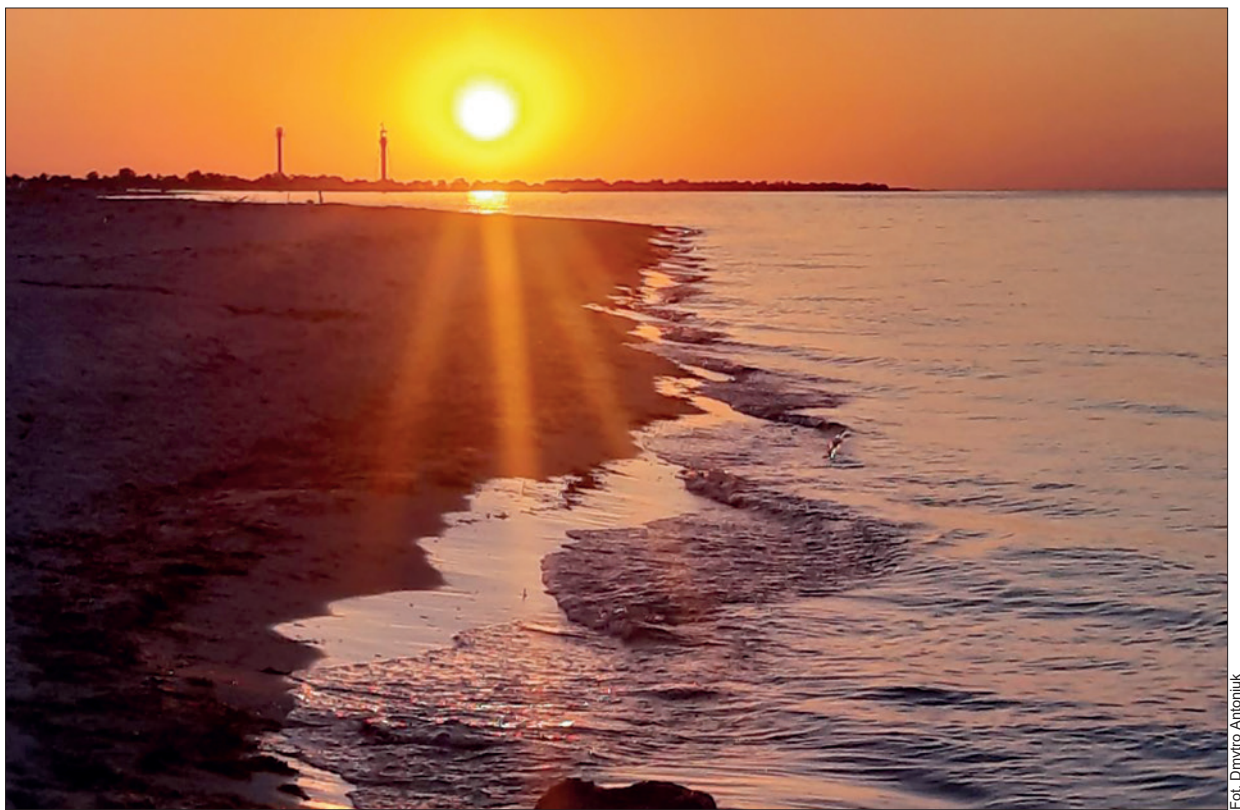
Ukraińskie Malediwy pod Chersoniem

Nie trzeba przemierzać tysięcy kilometrów, by zaznać egzotyki i poczuć się jak w raju. Wystarczy pojechać nad Morze Czarne, a wszystko to można znaleźć na wyspie Dżaryłgacz. Tam udał się na wakacyjną wyprawę Dmytro Antoniuk. Poniżej jego relacja.



Fot. Dmytro Antoniuk

Na wyspie można spotkać żmije i jadowite pająki, na przykład karakurty



Fot. Dmytro Antoniuk

Wyspa Dżaryłgacz – jedyna niezamieszкана na Ukrainie – to właściwie piaszczysta mierzeja ciągnąca się na długości 42 km

Podróżując po kraju, zawsze fascynowała mnie różnorodność przyrodnicza Ukrainy: rzeki, pola, lasy, góry i aż dwa morza – Azowskie i Czarne. Od dłuższego czasu wiele dobrego słyszałem o wyspie z tatarską nazwą Dżaryłgacz, gdzie niedaleko Chersonia, o jej wyjątkowej wodzie i unikatowej florze i faunie. Fotki z Facebooka i innych źródeł tylko podsycały moją chęć dotarcia tam. Dlatego w końcu zabrałem namiot i śpiwór, a do towarzystwa córkę i zaprzyjaźnione małżeństwo i ruszyłem nad Morze Czarne, u którego wybrzeży wyspa się znajduje.

Najpierw trochę o drogach. Z Kijowa do Białej Cerkwi jedzie się idealnie, później, do granicy z obwodem czerkaskim, do Humania, mimo że pro-

wadzi stara droga, też jest mniej więcej dobrze, tak samo jak do granicy obwodu mikołajowskiego. Niestety, trasa przez Pierwomajsk, Wozniesieńsk i Mikołajów to obecnie jedna z najgorszych na Ukrainie. Z Mikołajowa do Chersonia jest już znacznie lepiej, a od Hołej Przystani do Skadowska, ostatniej miejscowości na trasie, jedzie się jak po stole.

Ze Skadowska na Dżaryłgacz można się dostać statkiem, ale warto wcześniej zapoznać się z rozkładem rejsów. Często, w przypadku złej pogody, są odwoływane. Pływają również prywatne morskie taksówki, jednak kosztują znacznie drożej. Bilet na statek w obie strony to koszt 200 hrywien od osoby, rejs trwa ok. godziny.

Na Dżaryłgacz warto jechać choćby na jedną noc. Namiot jest niezbędny,

bo hoteli tam nie ma żadnych. Na turystę czeka tylko kemping z prysznicem i toaletą. Ale urok tego miejsca polega również na braku wygód.

Wyspa – jedyna niezamieszкана na Ukrainie – to właściwie piaszczysta mierzeja ciągnąca się na długości 42 km; od stałego lądu oddziela ją wąska cieśnina. Zachwyca niekończącymi się piaszczystymi plażami i setkami małych jezior. My zatrzymaliśmy się parę kilometrów od latarni morskiej, pod którą są kawiarnie i źródło bardzo smacznej wody. Nocą trzeba wszystko chować do namiotu, bo mogą przyjść zwierzęta i zrobić prawdziwy bałagan. Najczęściej dziki albo szopy.

Na Dżaryłgaczu żyją też dzikie konie, danielce, muflony, lisy, jelenie, bo-

gactwo ptactwa: kuropatwy, bażanty, kaczkę, gęsi, a nawet pelikany. Ale żeby to wszystko zobaczyć, trzeba wstać skoro świt i udać się w głąb wyspy. Są również żmije i jadowite pająki, na przykład karakurty, latem szczególnie agresywne, ich ukąszenie wymaga natychmiastowej interwencji lekarza. Na plaży zaś można spotkać mewy i kormorany polujące na krewetki i kraby. Prawie codziennie widywaliśmy delfiny igrające w morzu – ich obecność oznacza zaś mnogość ryb. I rzeczywiście, w wodzie napotkałem jesiota! Niektórzy łowią rapany – duże skorupiaki o niesamowicie smacznym mięsie.

Oprócz różnorodnej fauny Dżaryłgacz może się pochwalić bogactwem flory – rośnie tu około 500 gatunków

roślin, z których ponad 50 uważa się za endemiczne. Jednym słowem dla miłośników przyrody to miejsce jest prawdziwym rajem. Jest również rezerwat przyrody i polowanie na wyspie jest zakazane. Dlatego zwierzęta czują się tutaj bezpiecznie.

Odwiedzających Dżaryłgacz zachęcam do wycieczki od jej wschodniego krańca do zachodniego, prawie dotykającego brzegu w Lazurnym, dokąd można przejść w bród. Trzeba zarezerwować na nią 2 do 3 dni.

Rejsy ze Skadowska na Dżaryłgacz kończą się w połowie września. Kto w tym roku nie zdążył, może to nadrobić w przyszłym. Ukraińskie Malediwy czekają.

Dmytro Antoniuk

Zwiahelski zamek Ostrogskich znów zachwyca

Dzięki technologii 3D miłośnicy zabytków mogą się przenieść w czasie i zobaczyć twierdzę w Nowogrodzie Wołyńskim, z której pozostały dziś tylko ruiny, taką, jaka była w 1620 roku.

„Twierdza Zwiahel była znacznie potężniejsza niż to, co dzisiaj zostało... Nareszcie mogę zaprezentować państwu historyczny film przedstawiający trójwymiarowy model zamku, którego wygląd jest odtworzony w najdrobniejszych szczegółach z 1620 roku” – napisał twórca obrazu Oleksij Zarutsky, który film umieścił na Facebooku.

Stworzenie modelu poprzedziły trwające ponad rok żmudne prace przygotowawcze, m.in. wykopaliska archeologiczne, którymi kierował szef Żytomierskiej Ekspedycji Archeologicznej Andrij Petruskas, skanowanie terenu w pobliżu twierdzy, wykonanie wielu zdjęć i filmów, a także kwerenda archiwalna i inwentaryzacja faktów historycznych. Pomógł w tym Walery



Stworzenie modelu poprzedziły wykopaliska archeologiczne i przegląd archiwów

Miszczenko, architekt zajmujący się renowacją zabytków.

Twierdzę w Nowogrodzie Wołyńskim – tę nazwę nadała miastu Zwiahel caryca Katarzyna II ukazem z 16 maja 1796 roku (po II rozbiórce

Budowę zamku w Zwiahlu zakończono ok. 1510 roku – powstał renesansowy zamek bastionowy

Polski w 1793 roku miejscowość znalazła się w granicach Imperium Rosyjskiego) – zaczęto wznosić, gdy miejscowość przeszła na własność księcia Konstantyna Ostrogskiego, hetmana, marszałka ziemi wołyńskiej. Budowę zakończono ok. 1510 roku – powstał renesansowy zamek bastionowy. W 1648 roku zniszczyły go wojska kozackie pod wodzą płk Krzywonosy, lecz ponownie go odbudowano.

Po Ostrogskich Zwiahel dostał się Chodkiewiczom przez ślub Jana Karola Chodkiewicza z prawnuczką Konstantego Ostrogskiego Anną Alojzą. Po jej bezdzietnej śmierci majątek przeszedł w ręce Lubomirskich, którzy władali nim do 1796 roku. W 1765 roku jeden z Lubomirskich pozwolił częściowo rozebrać zamkowe mury, by uzyskać materiał na budowę kościoła. Kolejna rozbiora murów nastąpiła w 1865 roku – tym razem budulec posłużył do postawienia prawosławnej cerkwi na dawnym zamkowym dziedzińcu. Pod koniec XIX wieku z zamku pozostały jedynie fragmenty muru obwodowego z jedną, w dodatku zniszczoną, basztą. Obecnie znajduje się przy nim taras widokowy nad rzeką Słucz.

Walentyna Jusupowa

Młodzież z Żytomierza poznaje polską historię

W dniach 20-24 sierpnia członkowie Studenckiego Klubu Polskiego zwiedzali miejsca na Winnicyźnie związane z polskim dziedzictwem. Wyprawa „Polskie pałace i zamki w obwodzie winnickim” została wsparta przez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

W ciągu pięciu wakacyjnych dni grupa zobaczyła wiele ciekawych i ważnych historycznie obiektów: pałaców, zamków, kościołów i klasztorów.

Pierwszą miejscowością, którą odwiedzili młodzi żytomierzanie, była położona ok. 40 km na południowy wschód od Żytomierza Andruszówka nad rzeką Hujwą, w której centrum, w otoczeniu parku, nad stawem, zachował się neorenesansowy pałac wybudowany przez Stanisława Bierzyńskiego, szambelana dworu rosyjskiego, w pierwszej połowie XIX wieku. O dziejach miejscowości opowiedziała im Alla Makarewicz. Pod koniec XIX wieku synowie Stanisława sprzedali dobra i pałac Mikołajowi Tereszczenko, ówczesnemu właścicielowi prawie całego południa Żytomierszczyzny. W 1920 roku (w czasie wojny polsko-bolszewickiej) w rezydencji mieścił się sztab dowódcy 1 Armii Konnej Siemiona Budionnego. Później działała w niej szkoła.

W Horodkównie (hist. Chałaimgródek), dokąd grupa udała się w dalszej kolejności, wart zobaczenia jest kościół św. Klary z 1913 roku, w którym został pochowany polski historyk, publicysta i kolekcjoner Eustachy Antoni Iwanowski wraz ze swoją matką Klarą. Świątynię wzniesli prawnukowie siostry Iwanowskiej, Fabiany Michałowskiej.

Następnie członkowie SKP pojechali do wsi Spiczyn, by obejrzeć pałac Tyszkiewiczów z końca XIX wieku, zbudowany w miejscu spalonej przed 1880 rokiem rezydencji w stylu klasycystycznym podstolego kijowskiego Pawła Sobańskiego. Wzniesiona przez Henryka Tyszkiewicza budowla wzorowana na zamkach francuskich w Blois i Chenonceau ma cechy stylu francuskiego neorenesansu. Do niedawna znajdowała się tu szkoła, obecnie budynek stoi pusty.

W dobrym stanie znajduje się neogotycki pałac we wsi Mała Rostówka. Jednak nie jest to polski majątek. Został zbudowany w 1900 roku przez rosyjskiego generała Zabotina. Obecnie mieści się w nim ośrodek rehabilitacyjny dla osób uzależnionych od narkotyków.

W drugim dniu grupa pojechała do wsi Obodówka, by zobaczyć pałac Sobańskich. Obodowskie włości były główną posiadłością zamożnego rodu. Pałac wznosił w 1800 roku podstoli winnicki Michał Sobański. Rozbudowywano go przez cały XIX wiek, by ostatecznie w latach 1900-1908 przebudować go w duchu klasycy-



W Chmielniku młodzież obejrzała pałac rosyjskiego hrabiego Ksido powstały w latach 1914-1915

zmu według projektu Mayera. Wokół rezydencji rozciągał się olbrzymi park w stylu angielskim zaprojektowany przez Dionizego Miklera. Obecnie z pałacu pozostał tylko szkielet. Zachowały się zabudowania gospodarcze w głębi parku, pozostałości fontanny i rodzinna kaplica, zamieniona na salę sportową.

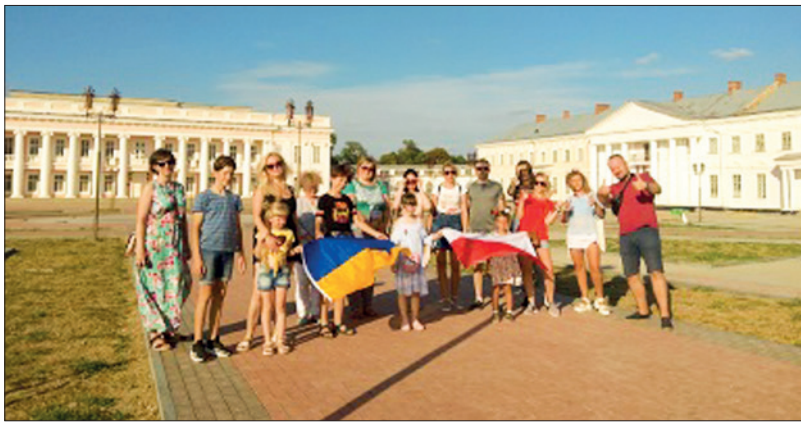
Biały Dom na Podolu i królewska rezydencja Potockich

Pałac hrabiów Czarnomskich we wsi Czarnomin zaprojektował w roku 1820 sprowadzony z Odessy przez Mikołaja Czarnomskiego architekt Franciszek Boffo. Dwukondygnacyjna budowla z wyglądu przypomina Biały Dom – waszyngtońską siedzibę prezydentów USA. Obecnie w pałacu mieści się szkoła średnia.

Pałac Stanisława Szczęsnego Potockiego w Tulczynie, największy na Ukrainie, imponuje rozmachem. Nie bez powodu nazywany jest „podolskim Wersalem”. Monumentalną rezydencję wznosił w latach 1775-1782 francuski architekt Lacroix w stylu klasycystycznym. Składała się ona z liczącego ponad sto sal pałacu o długości 68 m i połączonych z nim kolumnowymi półokrągłymi krytymi galeriami bocznych oficyn o długości ok. 80 m każda. Gości zachwycała wytworna elegancja i przepych rezydencji, w której była biblioteka licząca 17 tys. tomów, bogata kolekcja gobelinów i obrazów, zbiory numizmatyczne, broni i wschodnich dywanów. Dzisiaj działa w niej szkoła kultury. Prowadzone są prace restauracyjne.

Kolejny pałac Potockich, w Niemirówce, powstał dla hetmana wielkiego koronnego Józefa Potockiego (1673-1751) na początku XVIII wieku. Wielokrotnie przebudowywany ostateczny kształt przyjął za rządów ostatniej właścicielki, wnuczki Bolesława Potockiego (1805-1893), hrabiny Marii Szczerbatowej.

Dzień zakończył się wizytą we wsi Woronowica, gdzie ocalał przepiękny pałac Grocholskich. Dwupiętrową budowlę w stylu klasycystycznym zaprojektował francuski architekt Lorenz dla Franciszka Ksawerego Grocholskiego h. Syrokomla (1730-1792) w 1790 roku. Rodzina straciła ją po powstaniu styczniowym, za udział w którym władze carskie zmusiły Lud-



Członkowie Studenckiego Klubu Polskiego w Tulczynie

garda Grocholskiego do sprzedania posiadłości Aleksandrowi Możajskiemu, późniejszemu wynalazcy pierwszego samolotu. Zabytek przetrwał w dobrym stanie. Obecnie funkcjonują w nim szkoła i Muzeum Lotnictwa i Kosmonautyki im. A. Możajskiego.

W Tywrowie wycieczkowicze zwiedzili pałac Jaroszyńskich i kościół dominikanów. Pałac w XVIII wieku zbudował Zachariasz Jaroszyński (1700-1774), poseł na sejm i konfederata barski. Henryk Jaroszyński, powstaniec styczniowy, w ramach powstańcowskich represji musiał sprzedać go księciu tywrowskiemu Koczubejowi. Ten z kolei przekazał rezydencję Cerkwi prawosławnej z przeznaczeniem na seminarium duchowne. Po roku 1917 urządzono w niej szkołę z internatem. Obecny kształt budowli nie oddaje jej dawnego wyglądu ani wewnątrz, ani z zewnątrz. Dziś działa w niej liceum z internatem.

Barokowy kościół św. Michała Archaniola wraz z klasztorem został ufundowany w 1760 roku przez współwłaścicieli (z Jaroszyńskimi) Tywrowa – Klityńskich herbu Wieniawa, a konkretnie przez Michała Jana Klityńskiego, chorążego braclawskiego, który w 1742 roku sprowadził do miejscowości oo. dominikanów. To jedna z najstarszych świątyń na Podolu. W 1833 roku na fali represji po powstaniu listopadowym dominikanie zostali zmuszeni dekretem carskim do opuszczenia miasta, a kościół przekazano księżom diecezjalnym. Po 1918 roku bolszewicy odebrali wiernym świątynię i urządzili w niej magazyn zboża, a potem fabrykę plastiku, klasztor zaś przerobili na mieszkania i oddali mieszkańcom. Od 1992 roku w Tywrowie ponownie zarejestrowano parafię rzymskokatolicką, którą opiekują się ojcowie oblaci. Odzyskane zabudowa-

nia poklasztorne i kościół są poddawane gruntownemu remontowi.

Na terenie podominańskiego klasztoru w 2018 roku otwarto Memoriał Męczenników Kościoła Rzymskokatolickiego w XX wieku na Ukrainie, poświęcony duchownym i świeckim, którzy w Związku Sowieckim oddali życie w obronie wiary. Izba pamięci, o łącznej powierzchni ponad 400 mkw, składa się z 14 sal, będących jednocześnie 14 stacjami Drogi Krzyżowej, którą podążał Jezus Chrystus na męczeńską śmierć. O tym wszystkim opowiedział grupie o. Witalij.

Oaza Orłowskich w Sewerynowce

Pałac w Sewerynowce został wzniesiony w latach 1802-1804 w stylu klasycystycznym przez Seweryna Orłowskiego, przewodniczącego głównego sądu guberni podolskiej, który założył tę wieś w pierwszej połowie XIX wieku i nazwał ją własnym imieniem. Dziś mieści się w nim sanatorium. Trwające prace rekonstrukcyjne być może przywrócą choć w części dawną urodę budowli, oszpeconej przez wojenną „odnowę”.

Czwartego dnia grupa zwiedzała Winnicę, m.in. kościół Matki Bożej Anielskiej i przylegający do niego klasztor kapucynów wybudowane w latach 1745-1761 z fundacji starosty winnickiego Ludwika Kalinowskiego. Pod tablicą upamiętniającą spotkanie marszałka Józefa Piłsudskiego z atamanem Symonem Petlurą młodzież złożyła kwiaty.

Ostatniego dnia wycieczki pierwszym punktem na trasie była wieś Stara Pryłuka (hist. Pryłuka Stara), gdzie stoi pałac rodziny Borzęckich. Został zbudowany w stylu neobarokowym w 1780 roku przez podstolego koronnego Aleksandra Macieja Borzęckiego.

Następnie dobra kupił Władysław Zdziechowski. Jego syn Czesław w latach 1868-1870 przebudował rezydencję według projektu Karola Majewskiego. Ostatnim gospodarzem majątku był Rosjanin Sergiusz Mering. Do niedawna znajdowała się tu szkoła z internatem, dziś budynek nie jest używany.

Zabytki kultury polskiej w Janowie

Kolejnym przystankiem była wieś Janów (ukr. Iwanów). Pierwsze kroki grupa skierowała do nieczynnego kościoła pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny i przylegającego doń klasztoru bernardynów. Ów barokowy kompleks powstał z fundacji właścicieli miejscowości Adama i Salomei Chołoniewskich (o przydomku „Myszka”) w latach 1780-1785. Świątynia służyła katolikom do czasów bolszewickich. Komunistyczne władze zdewastowały obydwa budynki, kościół zamieniając na szkołę muzyczną, klasztor zaś na internat. Dziś świątynia, zwrócona diecezji kamienieckiej, wymaga pilnego remontu. Podobnie jak klasztor, który niedawno stał się własnością Iwanowskiej Rady Wiejskiej.

W dobrym stanie natomiast znajduje się pałac hrabiów Chołoniewskich. Zbudowany został w miejscu wzniesionego w 1410 roku przez Adama Myszkę zamku. Budowniczy zatrudnieni przez kasztelana buskiego Adama Myszkę-Chołoniewskiego (ok. 1710-1772) wykorzystali fragmenty średniowiecznej budowli – część murów i trzy kwadratowe baszty, które przekształcili w pomieszczenia gospodarcze. Prace budowlane zakończyła wdowa po kasztelanie Salomea z Kąckich w 2 poł. XVIII wieku.

W Chmielniku młodzież obejrzała drugi niepolski zabytek – pałac rosyjskiego hrabiego Ksido powstały w latach 1914-1915. Życzeniem hrabiego było, aby budowla od strony rzeki przypominała stary zamek, a od parku – rezydencję. I tak też się stało. Ten eklektyczny obiekt do dziś budzi zdziwienie. Niespodziewane spotkanie żytomierzanina, rzeźbiarza Wasyla Fesczenki, Ludowego Artysty Ukrainy, który również postanowił zwiedzić to historyczne miejsce, zakończyło się ciekawą rozmową.

Ostatnim zabytkiem obejrzanym w Chmielniku i podczas całej wyprawy był kościół Trójcy Przenajświętszej. Pierwotną drewnianą budowlę (1603) po zniszczeniu przez Turków zastąpiono w 1728 roku świątynią murywaną w stylu tokańskiego baroku. Został w niej ochrzczony pianista i polityk Ignacy Jan Paderewski (1860-1941), o czym świadczy umieszczona w kościele tablica.

Mieszkańcy odwiedzanych miejscowości bardzo się dziwili, że są młodzi ludzie, którzy interesują się historią, nie boją się ukraińskich dróg i podróży.

Projekt został objęty wsparciem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach budżetu przeznaczanego na dofinansowanie działań Polonii i Polaków za granicą.

Walentyna Jusupowa, Studencki Klub Polski w Żytomierzu

Zofia Krajewska z Tywrowa została honorową oblatką



Fot. kmc.media

Tytuł Honorowego Oblata przyznali po raz pierwszy na Ukrainie ojcowie ze Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej opiekujący się tywrowską parafią św. Michała Archanioła.

Tytuł nadawany jest przez superiora generalnego w porozumieniu ze wspólnotą oblatów osobie szczególnie zasłużonej dla zgromadzenia. Oblat honorowy korzysta ze wszystkich przywilejów duchowych wspólnoty.

Uroczystość odbyła się 6 września. Przybyli na nią oblaci z różnych zakątków Ukrainy. Eucharystii przewodniczył i wygłosił kazanie bp Radosław Zmitrowicz OMI, który również nałożył wyróżnionej krzyż oblatki i włączył ją w dobra duchowe rodziny zakonnej. W swojej homilii opowiedział o początkach posługi ojców oblatów w parafii w Tywrowie. Zwrócił uwagę na rolę Zofii Krajewskiej w służeniu tej Bożej sprawie. Zauważył, że Bóg dokonuje wielkich czynów poprzez konkretnych ludzi.

Zofia Krajewska urodziła się 1 stycznia 1942 roku w miejscowości Kumiki w rejonie tywrowskim w obwodzie winnickim. Ojciec, Baltazar Telarczuk, pracował w sklepie, matka, Stefania, jako listonosz na poczcie. Ma siostrę Rozalię, która mieszka na Białorusi. Po ukończeniu IV klasy szkoły podstawowej zaczęła pracować w przetwórci warzyw, by pomóc rodzicom w utrzymaniu domu. W wieku

17 lat rozpoczęła pracę w Państwowym Domu Dziecka w Tywrowie, najpierw jako sprzątaczką, potem kucharką. Później była kucharką w przedszkolu. Wychowała dwóch synów. Jest wdową.

Od 1992 roku zarządzała kilkoma pomieszczeniami kościoła w Tywrowie, z których władze lokalne pozwoliły korzystać wiernym w celach religijnych. Organizowała sprzątanie i remonty niemal zniszczonych sal. Dbała o szaty liturgiczne i naczynia, szukała również księdza do posługi kapłańskiej.

Wraz z przybyciem do Tywrowa misjonarzy oblatów, związała się z zakonnikami, pomagając im na różne sposoby. Prowadziła kuchnię klaszorną, angażowała się w odwiedzanie chorych i opuszczonych, pomagała w organizacji zjazdów dzieci i młodzieży. Gdy poznała historię założyciela zakonu św. Eugeniusza de Mazenoda i charyzmat oblatki, którym jest głoszenie Ewangelii ubogim, zafascynowała się jego misją. Od tej pory jeszcze mocniej zaczęła się angażować w dzieło służenia ubogim, niejednokrotnie przez cały dzień odwiedzając chorych wraz z zakonnikami lub pomagając w innych służbach w klasztorze.

Jest aktywną chrześcijanką, modlącą się i w kościele, i poza nim, w zależności od potrzeby. Każdego dnia centrum jej życia jest Eucharystia. Jest animatorką Przyjaciół Misji Oblackich w Tywrowie.

Lidia Baranowska za: kmc.media

Konsulat Generalny RP w Winnicy

ul. Owodowa 51, 21050 Winnica
tel. (+380) 432 507 411 – sprawy wizowe i paszportowe
tel. (+380) 432 507 412 – sprawy Karty Polaka i polonijne
tel. (+380) 432 507 413 – sprawy obywatelskie i pomocy prawnej
e-mail: winnica.kg.sekretariat@msz.gov.pl



W mszy św. udział wzięli m.in. bp Radosław Zmitrowicz OMI, bp Bronisław Biernacki, bp Stanisław Szzyrkoradiuk oraz dyplomaci: ambasador RP w Kijowie Bartosz Cichocki i konsul generalny RP w Winnicy Damian Ciarciniński

Nowe sanktuarium maryjne na Ukrainie powstało w Tywrowie

Kościół św. Michała Archanioła stał się diecezjalnym Sanktuarium Matki Bożej Tywrowskiej i Męczenników za Wiarę. Uroczystość miała miejsce 5 września. Tego dnia obchodzono też II Ogólnoukraiński Dzień Pamięci Męczenników za Wiarę.

Uroczystość rozpoczęła się na placu przed sanktuarium od wprowadzenia cudownego obrazu Matki Bożej Tywrowskiej. Biskup Leon Dubrawski przekazał na ręce braci oblatów, którzy sprawują opiekę nad parafią w Tywrowie, dekret o ustanowieniu nowego sanktuarium. Zaznaczono w nim zadania, jakie postawiono przed kustoszem, którym został o. Krzysztof Machelski OMI, i wspólnotą oblatką: codzienny kult cudownej ikony, modlitwa w intencji diecezji i duchowieństwa, zapewnienie pielgrzymom wszelkich środków zbawienia. Ponadto, zgodnie z decyzją Konferencji Episkopatu Ukrainy, pierwsza sobota września będzie obchodzona jako dzień modlitewnej pamięci męczenników za wiarę, a ostatnia sobota lipca będzie liturgiczną uroczystością ku czci Najświętszej Maryi Panny Tywrowskiej.

Eucharystii przewodniczył ordynariusz diecezji kamienieckiej, bp Leon Dubrawski. Wzięli w niej udział bp Radosław Zmitrowicz OMI, bp Bronisław Biernacki, bp Stanisław Szzyrkoradiuk, prezbiterzy zakonnicy i diecezjalni z całej Ukrainy, siostry zakonne, a także liczne grono wiernych. Wśród honorowych gości obecni byli polscy dyplomaci: ambasador RP w Kijowie Bartosz Cichocki i konsul generalny RP w Winnicy Damian Ciarciniński, a także burmistrz Tywrowa Sergij Kycyszyn oraz przewodniczący Tywrowskiej Rejonowej Państwowej Administracji Witalij Urdzik.

Ordynariusz odesko-symferopolski, bp Stanisław Szzyrkoradiuk wygłosił przejmujące kazanie. Mówił o latach represji komunistycznych wobec Kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie, o bohaterstwie księży, którzy rezygnowali z możliwości ucieczki do Polski i szli razem



Dekret o ustanowieniu sanktuarium przekazał oblatom bp. Leon Dubrawski

ze swoimi wiernymi do sowieckich łagrów, gdzie czekały ich choroby, nieludzkie traktowanie i bardzo często śmierć.

Biskup Leon Dubrawski powierzył parafię w Tywrowie i zebranych na uroczystości opiece Matki Bożej oraz zaapelował do obecnych, by przez następne pięć sobót przyjeżdżali do sanktuarium, żeby pomodlić się i otrzymać odpust zupełny. „Patrzcie w oczy Matki Bożej, jak ten żołnierz patrzył w oczy ks. Wojciecha Darzyckiego w gułagu. Zobaczcie w nich coś nadzwyczajnego. Módlcie się na różańcu. Bóg potrzebuje świętych. Święci mogą zmienić świat!” – zachęcał zebranych na placu.

– Tacy księża i biskupi, jak Leon Dubrawski, Bronisław Biernacki, niestety dzisiaj chory Marian Jaworski, przeżyli i odbudowywali Kościół na Ukrainie. Cieszę się, że

Polacy, w tym polscy przedsiębiorcy, przyczynili się do odbudowy tego kościoła. Jesteśmy wdzięczni mieszkańcom Tywrowa za to, że byliście z nami. Odbudowa nowoczesnej Ukrainy nie jest możliwa bez wiary. Poprzednie lata (sowieckie – przyp. red.) były tego świadkiem – powiedział bp Leon Dubrawski.

Po mszy św. jej uczestnicy wzięli udział w drodze krzyżowej w Memoriale Męczenników Kościoła Rzymskokatolickiego w XX wieku na Ukrainie, znajdującym się w dolnej kondygnacji sanktuarium. Modląc się w intencji ofiar, słuchali historii niezłomnych księży i zwykłych parafian, którzy wykazywali się niezwykłym męstwem w latach 20. i 30. XX wieku i także później, broniąc wiary swoich ojców, za co byli prześladowani, a nawet tracili życie.

Redakcja